OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

— THE WEEKLY —

GAZETA POLSKA

(Gazeta Polska w Chicago.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:

One line once		50 c.
One inch once		$2.00
SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.		
One inch one year	First page	$40.00
	Second and third pages	20.00
	Fourth page	30.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language. Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie	$2.00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii	$3.00

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden		c. 50
Od cala		$1.00
Następnie połowę.		
Rocznie od cala	na pierwszej stronicy	$20.00
	na drugiej i trzeciej stronicy	$10.00
	na czwartej stronicy	$15.00

Dla obcych cena podwojona.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.

Rękopisy nie zwracają się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 47. Chicago, Illinois, Czwartek 22-go Listopada, 1888 roku. Rok 16.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PREMIE

— CZYLI —

PODARUNKI

dla dobrych abonentów

„GAZETY POLSKIEJ."

Mając na składzie kilka tysięcy egzemplarzy pierwszego rocznika Tygodnika Powieściowo-Nauk., postanowiłem rocznik ten wydać na premię wszystkim tym, którzy opłacą Gazetę Polską do 1 stycznia 1890 roku i dołączą 85 centów za oprawę tegoż Tygodnika (nie oprawnych egzemplarzy pierwszego rocznika nie wysełą się). Innych roczników Tygodnika nie wydaje się na premie. Kto opłaci Gazetę Polską do 1 stycznia 1890 r. a nie żąda pierwszego rocznika Tygodnika Pow. Nauk., niech wybierze sobie za **jednego dolara** jako premię własnego nakładu książek i obrazów, których spis jest podawany na trzeciej stronnicy Gaz. Polskiej. Książek sprowadzanych z Europy nie daje się na premię.

„Gazetę Polską" zapisać sobie można każdego czasu. Gazeta Polska kosztuje na rok dwa dolary, a od teraz do 1 stycznia 1890 roku kosztuje 2 dolary i 20 centów.

☞ Tym, którzy piszą po Gazetę, a nie przysełają zaraz pieniędzy posełą się tylko jeden numer na okaz.

Telegramy Zagraniczne.

Z WATYKANU

Londyn, 14 listopada. Korespondent rzymski do Chronicle pisze: Rzeczą jest pewną, że amerykańscy biskupi przesłali do kongregacyi Propagandy protest przeciwko przeważającemu wpływowi niemieckich katolików w Ameryce. Proszą, aby Watykan nie zezwolił już więcej na utworzenie parafii niemieckich i nie zamianował już więcej biskupów pochodzenia niemieckiego.

Rzym, 14 listopada. Papież zamianował Msgr. Persico wikaryuszem bazyliki św. Piotra w uznaniu zasług za pracę w Irlandyi. Jest to pierwszy stopień do większych honorów.

Londyn, 18 listopada. Watykański korespondent do „Chronicle" telegrafuje, że Windthorst, naczelnik pruskich klerykałów przybędzie wkrótce do Watykanu. Odwiedziny jego są uważane jako protest Watykanu i niemieckich katolików przeciw odwiedzinom cesarza w Kwirynale.

ROSYA.

Petersburg, 14 listopada. Na mocy co dopiero ogłoszonego ukazu zostaje piąty korpus armii znajdujący się w zachodnich krajach należących do Rosyi powiększonym o dwie dywizye.

Urzędowe wytłómaczenie tego ukazu opiewa, że aby oszczędzić 180-000 rubli został zniesiony charkowski okręg wojskowy, wskutek czego były koniecznemi niektóre zmiany, tak, aby różne korpusy w różnych okręgach wojskowych, były odpowiednio silnemi. Dla tego organizują się wszystkie korpusy armii, z których każdy zostanie powiększony o dwie dywizye.

Kronstadt, 16 listopada. Wszystkie parowce opuściły tutejszy port z powodu tworzenia się lodu; żaglowce pozostały i przezimują się.

„Journal de St. Petersbourg" odpowiada na artykuł czasopisma „Matin", w którym jest mowa o przymierzu francuzko-rosyjskiem, co następuje: I prawo opowiadania bajek ma swoje granice. Rosya z pewnością życzy, aby Francya pomiędzy narodami zajęła znów miejsce, do którego jest uprawniona, co jest nawet koniecznem dla utrzymania równowagi w Europie, lecz jest zarazem przekonaną, że pokój europejski będzie korzystnym dla Rosyi i Francyi. Fałszywe przedstawienia mogą tylko szkodzić sprawie, której się chce bronić.

Petersburg, 16 listopada. Urzędownie zaprzeczają wiadomości, że nowy rozkład wojska w zachodniej Rosyi oznacza postępowanie ku granicy i wzmocnienie załog nadgranicznych o dwie lub trzy dywizye. Główne kwatery znajdują się jak poprzednio w obrębie, do którego pojedyncze korpusy armii są uprawnione. Jedyne wyjątki stanowią: 33 dywizya piechoty, której główną kwaterą był Kijów, została wcieloną do 9 korpusu armii w Orelu; 19 dywizya piechoty z główną kwaterą w Stawropolu została wcieloną do 12 korpusu armii w Kijowie. 8 dywizya piechoty, której główną kwaterą była Warszawa i 13 dywizya konnicy zostały dołączone do 15go korpusu armii w Kazanie. Zmiany te były przyczyną, że dwie dywizye piechoty i jedna dywizya konnicy musiały zostać przeniesione z zachodniej do wschodniej Rosyi, a dywizya piechoty na Kaukazie została zmniejszoną.

Petersburg, 18 listopada. Tutejszy orędownik rządowy oskarza Bismarck'a, że w r. 1863 pod pozorem pomocy oddanej carowi, chciał Królestwo polskie przyłączyć do Prus.

Austryo-Węgry.

Wiedeń, 13 listopada. Cesarz Franciszek Józef będzie obchodził 40tą rocznicę wstąpienia na tron sam ze swoją małżonką w zaciszu w zamku Miramar pod Tryestem.

W sejmie państwa postawiono wniosek, że sprzedaż wielkich dóbr w celu ich parcelacyi ma zostać zakazaną.

Wiedeń, 16 listopada. Cesarz Franciszek Józef weźmie udział w pogrzebie swego teścia, bawarskiego księcia Maksymiliana a dwór austryacki będzie nosił żałobę przez cały miesiąc.

Wiedeń, 17 listopada. H. Loebl wiceprezes namiestnictwa we Lwowie, został zamianowany namiestnikiem Morawii.

NIEMCY.

Monachium, 15 listopada. Bawarski książe Maksymilian Józef, który kilka dni temu został ruszony paraliżem, umarł dzisiaj licząc blizko 80 lat. Urodził się dnia 4go grudnia 1808 roku jako syn księcia Piusa Augusta z linii Pfalz-Zweibruecken-Birkenfeld w Bambergu, w r. 1826 udał się do uniwersytetu w Monachium, gdzie się oddał nauce dziejów świata, ekonomii państwowej i historyi naturalnej. Po otrzymaniu pełnoletności wstąpił w r. 1827 do izby radzców państwa. W r. 1838 odwiedził Ateny, Konstantynopol, Egipt i Nubię, i po ośmiomiesięcznej podróży powrócił przez Palestynę do Monachium. Opisał tę podróż w książce pod tytułem „Wędrówki do Wschodu." Później zajmował się także literaturą i napisał różne dramatyczne i nowelistyczne dzieła pod pseudonimem „Phantasus". Z ośmiu jego dzieci jest słynny drugi jego syn Karol Teodor jako lekarz chorób ócz; druga zaś córka jego, księżniczka Elżbieta, jest żoną cesarza Austryi.

Berlin, 15 listopada. „Post" pisze: Powiększenie armii francuzkiej doprowadza nas do wojny. Powiększenie to jest tak wielkiem, iż mocarstwa pokojowo usposobione nie mogą z nim współzawodniczyć. Zresztą trzeba także mieć baczne oko na Moskwę, która niepotrzebnie swe siły wojskowe powiększa.

— Z Królewca donoszą, że tamtejszy port został zupełnie zamknięty dla żeglugi z powodu lodu.

Berlin, 16 listopada. Katolickie stowarzyszenie mające na celu zniesienie handlu niewolnikami, które niedawno temu weszło w życie w Kolonii, zaprasza także ewangelików do współudziału. Bismarck zajmuje się także tą sprawą i wywiaduje się o szczegóły.

Berlin, 18 listopada. Rząd niemiecki chce zaopatrzyć niemiecko-katolickich misyonarzy w Chinach w paszporty niemieckie, zamiast francuzkich jakie dotychczas mieli.

— Niemiecka załoga opuściła Bagamoyo w Sansibarze dla tam panującej febry.

FRANCYA.

Paryż, 14 listopada. Izba deputowanych obradowała na wczorajszej sesyi nad budżetem dla ministeryum spraw zagranicznych.

Ferroney z prawicy oświadczył, że nie znajduje nic wartego nagany w polityce zagranicznej, jaką Goblet prowadził w przeciągu ostatnich sześciu miesięcy.

Goblet oświadczył, że Francya może spokojnie się przypatrywać teraźniejszemu położeniu. Nie grozi nikomu, lecz jest dość silną, aby nie potrzebować się bać zaczepki. Rząd będzie bronił godności kraju nie zapominając, że głównym jego interesem jest pokój.

Co do dodatku do wniosku, aby zniesiono poselstwo w Watykanie, zauważył Goblet: Dopóki żyjemy w konkordacie jest rzeczą konieczną utrzymywać stósunki z Watykanem, z powodu wykształcenia kapłanów i nominacyi biskupów i kardynałów. I ważność naszego protektoratu na Wschodzie obowiązuje nas do utrzymywania przyjaznych stósunków z Watykanem. Współzawodnicy chcieliby nam odebrać ów protektorat; dla tego ma przyjaźń papieża wielką wartość dla nas. Papież ma już dosyć kłopotu. Czyż mamy go jeszcze pomnożyć? Niedawno twierdzono, iż papież oświadczył, że nie może liczyć na inny kraj, jak tylko na Francyę. Nie oznacza to, że Francya się wmiesza do sprawy przywrócenia świeckiej jego potęgi, lecz że Francya musi go czcić tem bardziej, im więcej jest pozbawiony potęgi, a to przez to, iż nie ujmie nic szacunku przed wysoką potęgą, którą papież przedstawia. — Dodatek do wniosku został odrzucony 307 głosami przeciw 207.

— Donoszą, że trzech niemieckich strażników nadgranicznych strzelało do trzech łowców francuzkich, z których jeden został zabity.

Paryż, 15 listopada. Pożar zniszczył rządową fabrykę broni w Chatallarault w departamencie Vienne. Z powodu tego będzie trzeba poprzestać na dłuższy czas fabrykacyi karabinów systemu Lebel. Strata wynosi $200,000.

Paryż, 15 listopada. Rząd postanowił wysłać uwięzionego króla Annamu do Algeryi.

— W kamieniołomach w Noyant w pobliżu Segre zostało dziś zasypanych 15 robotników.

Paryż, 17 listopada. Prezydent Carnot zezwolił na utworzenie pocztowej linii parowcowej pomiędzy Francyą i Afryką Zachodnią.

„La France" donosi, że berliński korespondent tego czasopisma Robert Pie, został z Prus wydalony.

BELGIA.

Bruksella, 14 listopada. W Frederick kopalni w pobliżu Dour, w prowincyi Hennegan utraciło życie trzydziestu i dwóch górników wskutek szkodliwego gazu; z wszystkich osób obecnych w kopalni podczas wybuchu, ocaliło się tylko trzech mniej lub więcej pokaleczonych ludzi.

Bruksella, 17 listopada. „Independence Belge" powiada: Postępowanie angielskich oficerów, którzy wczoraj w pobliżu granicy Sansibaru zatrzymali belgijski parowiec „Brabo", pod pozorem, iż jest okrętem prowadzącym handel niewolnikami, było „walką przeciw wiatrakom." Sansibaryci byli robotnikami najętymi odnośnie do traktatów dla kraju Congo a francuzki konsul podpisał kontrakty pojedynczo z każdym zawarte.

WIELKA BRYTANIA.

Londyn, 14 listopada. W dwóch ostatnich dniach znaleziono pomiędzy Loe i Polperro w Cornwall'u wiele szczątek okrętowych i trupów. W jednym z nich poznano kapitana Meyer'a z niemieckiego okrętu Theodor Ruger, który niedawno temu się zderzył z parowcem Nantes, należącym do Cunard linii 36 mil od Cap Lizard. Szczątki pochodzą z jednego i drugiego z tych okrętów. Nie ma już wątpliwości, że okręty te się zatopiły ze znaczną częścią załogi.

Okazało się ostatecznie, że utonęło 25 ludzi z parowca Nantes i 12 ludzi z „Ruger'a".

— Kardynał Manning i inni angielsko-katoliccy prałaci, przesłali papieżowi protest przeciw prawom nieprzyjaznym kościołowi, które rząd włoski uchwalił.

Londyn, 14 listopada. Właściciele kopalń węgli w Lancashire podwyższyli myto robotników o pięć procent.

Dublin, 15 listopada. Irlandzcy biskupi dostali z Rzymu orędzie, w którem papież im poleca, ażeby jak najsurowiej przeprowadzali przepisy dawniejszego cyrkularza t. j, potępiali kampanię wyborczą i „boycott."

Londyn, 16 paźdz. Szalone burze były przyczyną, iż na wybrzeżu zachodniem rozbiło się wiele okrętów.

Londyn, 18 listopada. Tutejsi socyaliści obchodzili dzisiaj w Victoria Parku zgromadzenie na pamiątkę niepokojów w Trafalgar Square i Chicago. Pani Parsons z Chicago poleciła użycie bomb dynamitowych.

Graham, członek parlamentu występował przeciw kapitalistom i właścicielom dóbr i zauważył, że robotnicy, jeżeli się nie zorganizują, aby zabrać dla siebie rolę, kapitał i maszyny, pozostaną niewolnikami i wypadki na Trafalgar Square i w Chicago powtarzać się będą.

WŁOCHY.

Rzym, 17 listopada. Senat przyjął nowy kodeks karny 101 głosami przeciw 33.

PORTUGALIA.

Lizbona, 14 listopada. Rzeki Tajo, Duero i Lizo wystąpiły ze swych koryt; woda zalała niezmierne obszary — szkoda jest niezmierną.

BUŁGARYA.

Wiedeń, 14 listopada. W mieście rozchodzi się pogłoska, że zrobiono zamach na życie Ferdynanda księcia Bułgaryi.

SERBIA.

Wiedeń, 17 listopada. Król Milan chce zezwolić na to, aby była jego żona Natalia zatrzymała tytuł Jej Królewskiej Mości, pod warunkiem, iż wyrzeknie się zamierzonego protestu u dworów europejskich i uzna prawność swego rozwodu od króla Milana.

Białogród, 18 listopada. Król Milan oświadczył podczas posiedzenia w celu zmiany konstytucyi, iż nie zezwoli na to, aby orzeł moskiewski się okazał w Konstantynopolu ani orzeł austryacki w Salonice.

RUMUNIA.

Bukareszt, 14 listopada. Natalia, królowa Serbii, wyjechała do Petersburga.

SUDAN.

Kairo, 14 listopada. Posłowie, którzy przybyli do Wady Halfa donoszą, że tajemniczy „biały pasza" stoczył w okręgu rzeki gazellowej wielką bitwę ze zwolennikami Mahdi'ego, w której poległo wielu derwiszów.

SANSIBAR.

Londyn, 15 listopada. Korespondent „Times'u" donosi ze Sansibaru: Przez pocztę dowiadujemy się, że powstańcy zebrali wszystkie opuszczone porty i że nienawiść przeciw Niemcom wzmaga się. Stwierdza się wiadomość o spaleniu Minangani i Tunghi. W całym kraju istnieje ruch.

Londyn, 16 listopada. Czasopisma wschodnio-indyjskie donoszą, że kupcy indyjscy, którzy są poddanymi angielskimi podczas buntu nad wybrzeżem wschodnio-afrykańskiem stracili całą swą majętność. Obecnie chcą się pytać rządu, czy ten będzie żądał dla nich wynagrodzenia od rządu niemieckiego.

INDYE WSCHODNIE.

Bombay, 16 listopada. Parowiec Vaitorina, który wyjechał z Kutsz do Bombay i na którym się znajdowało około 900 krajowców powinien był przypłynąć tydzień temu. Prawdopodobnie zatonął podczas ostatniej burzy.

CHINY.

Londyn, 13 listopada. Pomiędzy Chinami i Włochami stanęła ugoda, że włoscy misyonarze mają odtąd być zaopatrzeni w paszporty włoskie a nie francuzkie, jak to dotąd bywało.

Londyn, 18 listopada. Telegram specyalny do „Times'u" z Tientsin donosi, że rząd chiński dowiedział się o tajnem przymierzu między Rosyą i Koreą pod względem rozszerzenia zwierzchnictwa rosyjskiego nad Koreą.

AUSTRALIA.

Melbourne. 16 listopada. W legislaturze debatowano dzisiaj nad tem, czy kolonie mają także głos w sprawie obsadzenia miejsca gubernatora. Prezes ministeryum udowodnił, że według konstytucyi sama królowa tylko ma prawo nominowania gubernatorów i że w tych przypadkach postępuje za radą ministrów, którzy są odpowiedzialnymi przed parlamentem. Im mniej kolonie chciałyby się zająć nominacyą urzędników, tem lepiej byłoby dla kolonii. Oświadczenie ministra wywołało ogólne oklaski.

PERU.

Panama, 14 listopada. Pomiędzy rzeczą pospolitą Peru i Stanami Zjednoczonymi wybuchły znaczne zawikłania. W Mallendo zabrano gwałtem dom pewnego obywatela amerykańskiego w mniemaniu, że takowy należy do Arequina kolei i przez to się staje własnością państwa. W domu tym znajdował się konsulat amerykański, który został zamknięty i znak konsula z domu zdjęty a agent konsulowy nie mógł przez cały tydzień wnijść do swego bióra. Amerykański poseł w Lima, który zaprotestował przeciw zabraniu domu, gdy się dowiedział, że ten gwałtem został zajęty, doniósł o tem na drodze telegraficznej rządowi Stanów Zjednoczonych i dostał polecenie, aby zażądał przeproszenia. W sześć dni potem zwrócono dom, lecz rząd peruański nie chce przeprosić twierdząc, że był uprawnionym do owego kroku. Poseł doniósł o tem swemu rządowi, który mu dał polecenie, aby się wywiedział nasamprzód o szczegółach, nim przedsięweźmie inne kroki. Traktat niedawno zawarty pomiędzy Peru i Stanami Zjednoczonymi, jako i prawo międzynarodowe bronią archiwa konsularne i własność konsularną przed gwałtem, a jeżeli Peru nie posiada lepszej przyczyny do naruszenia praw konsularnych, jak tylko twierdzenie, że się omylono, i to pomimo protestu posła, to trudno zrozumieć, jakby się dały ominąć nieprzyjemne zawikłania pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Peruwią.

Ile to ludzie piją!

Zebrane i ułożone przez Jakóba Brocka, profesora ekonomii i matematyki przy uniwersytecie w Chrystyanii, statystyczne wiadomości tyczące się używaniu alkoholu w różnych krajach europejskich, przedłożone zostały przez niego na kongresie międzynarodowym statystycznym, który niedawno miał miejsce w Rzymie.

Tenże profesor na zebraniu rocznem w towarzystwie noszącego nazwę „Societe d'Economie Sociale" w Paryżu miał odczyt „O pijaństwie" i tam ustawioną przez siebie ciekawą statystykę przeczytał.

Konsumcya alkoholu podług tegoż prof. Brocka w Europie na każdą głowę rocznie wypada, jak niżej:

Włochy 2,0 lit., Norwegia 3,8 lit., Finlandya 4,9 lit., W. Brytania 6,0 lit., Austrya-Węgry 7,2 lit., Francya 8,4 lit., Szwecya 8,7 lit.; Niemcy 9,1 lit., Rosya 9,2 lit., Szwajcarya 10,2 lit., Belgia 10,4 Holandya 10,4 lit., Dania 19,8 lit.

Powyższe dane wykazują, że we Włoszech i Norwegii najmniej używa się alkoholu, w Danii najwięcej. W ostatnich jednak latach i w Danii podjęto energiczne prace, dla zmniejszenia pijaństwa, wskutek czego komsumcya alkoholu zmniejszyła się znacznie.

Komsumcya piwa na głowę rocznie tak się przedstawia:

Norwegia 16,2 lit., Francya 23,0 Austrya Węgry 31,0 lit., Szwajcarya 35,0 lit., Szwecya 37,0 lit., Holandya 42,0 lit., Dania 81,0 lit., Niemcy 84,7 lit., Anglia 126,2 lit., Belgia 166,0 lit.

We Francyi wiele piją, ale dobrego wina lekkiego, które nie szkodzi. W Anglii, Danii, Holandyi, krajach nadmorskich wiele piją bez szkody, bo powietrze morskie trawi człowieka i można tam bardzo wiele pić bez szkody.

Ślub w Dakocie.

Pewien obywatel w Rapid City musiał zwalczyć różne przeszkody nim w tych dniach mógł poślubić swę ulubioną. Miał wprawdzie zezwolenie rodziców, lecz bratu dziewczyny nie podobał się oblubieniec. Z tego powodu powstała pomiędzy nimi bójka, która się zakończyła na korzyść młodego pana, chociaż złamał rękę podczas bijatyki; lecz pomimo tego odbył się ślub. Gdy wracano do domu wywrócił się wóz a młoda mężatka złamała prawą rękę.

Tadeusz Kościuszko

NAPISAŁ

WEDŁUG ŹRODEŁ ISTNIEJĄCYCH

Teodor Żychliński.

(Ciąg dalszy.)

Bystrym a doświadczonem okiem zbadawszy okolicę wybrał wyborną pozycyą, którą wzmocnił bateryami i zasiekami opierając się lewem skrzydłem o Bug, prawem o austryacki słup graniczny od strony Galicyi, zkąd sądził się całkiem bezpiecznym, co wszakże okazało się mylnem, gdyż Moskale, korzystając z nocy przez terytoryum austryackie obeszli, i tym sposobem mimo świetnego zwycięztwa na dniu 18 lipca Kościuszki, zniewolili go po całodziennej walce do odwrotu. — Bitwa pod Dubienką napełniła otuchą kraj cały a imię zwycięzcy było na ustach wszystkich. Jakaż rozpacz zatem ogarnęła szeregi, gdy nagle, jak grom z pogodnego nieba spadł do obozu rozkaz królewski zawieszenia broni, gdyż monarcha przeszedł do Targowicy. Wysłano jenerała Wielhorskiego do Warszawy, żądając w imieniu armii, by cofnął hańbiący go podpis aktu konfederacyjnego. Nadaremno — Stanisław August okazał się w tym właśnie wypadku niezłomnym. Zwątpienie opanowało najgorętszych patryotów. Książę Józef a za nim najwybitniejsze znakomitości wojskowe i cywilne zażądali zwolnienia od służby; Kościuszko, któremu król przesłał, według doniesienia ówczesnego „Korespondenta" wielką wstęgę orła białego i patent na jenerał-lejtnanta, zmuszony był do 7 sierpnia pozostać przy armii, powierzonej jego opiece, poczem także wziął dymisyą i udał się do stolicy. Tu wyrywano go sobie we wszystkich kołach patryotycznych a nawet król i stronnicy Targowicy otaczali o swym szaczunkiem. Znana z patryotyzmu pani Kossakowska, kasztelanowa Kamińska, chcąc głośnym faktem publicznym uczcić zasługi Kościuszki, oddała mu w dożywocie wieś, przynoszącą 20000 rocznej intraty i w metrykach koronnych prawne uczyniła ku temu zapisy. Wielu wojskowych, pokrzywdzonych nowemi rozporządzeniami, udawało się do niego pod opiekę, której nigdy nie odmawiał, sam odwiedzając rannych w szpitalu, udzielając jednym rady, drugim hojnego ratunku, za innymi wreszcie osobiście wstawiając się do króla. Gdy przecież mimo jego przedstawień i próśb konfederacya targowicka nie cofnęła zakazu noszenia krzyży wojskowych tym, którzy je otrzymali za waleczność, okazaną w ostatniej z Moskalami walce. Kościuszko zrażony tak haniebnem postanowieniem, opuścił 17 października Warszawę, gdzie jego wzrastająca popularność już zaczynała niepokoić wrogów Ojczyzny, a ofiarowane mu przez francuzkie Zgromadzenie Narodowe pod dniem 26 sierpnia 1792 r. obywatelstwo rzeczypospolitej francuzkiej nadało mu w dworskich kołach cechę niebezpiecznego jakobizmu. „O Boże! daj mi jeszcze raz walczyć za Ojczyznę moją" — były słowa bohatera z pod Dubienki przy pożegnaniu przyjaciół i towarzyszów broni.

Z tą jedyną nadzieją w sercu podążył Kościuszko do Lwowa, gdzie nietylko obywatelstwo i lud, ale nawet wojskowi austryaccy z nie do opisania przyjęli go zapałem. Był on przedmiotem nieustannych owacyi, obcinano mu na pamiątkę włosy i guziki od munduru, a nawet, jak niesie podanie, aż pięć pięknych pań ofiarowało mu swą rękę. Ale gabinet wiedeński, zatrwożony temi objawami patryotyzmu, kazał dać Kościuszce do poznania, by opuścił stolicę Rusi. Wcześnie o tem ostrzeżony, wyjechał już 27 listopada w towarzystwie księżnej Czartoryskiej i jej córki, księżny Wirtembergskiej do Sieniawy a ztamtąd do Zamościa, gdzie wdowa po kanclerzu, taką otoczyła serdecznością i czcią, iż jej do grobu zachował wdzięczność, graniczącą z uniesieniem. Czcigodna ta matrona, umierając, hojny Kościuszce legowała zapis — wszakże rząd austryacki niebawem nietylko z Zamościa ale i z całej Galicyi nakazał mu się wydalić, a jednocześnie dano mu znać z Warszawy, że Moskale mają zamiar go uwięzić za powrotem do Królestwa.

— A więc nie ma dla mnie Ojczyzny! zawołał ze łzami, chroniąc się do gościnnej Saksonii, gdzie mu wspaniałomyślność kanclerzynej odpowiednie jego stanowisku zapewniła utrzymanie.

W Dreźnie spotkał się Kościuszko z ks. Kołłątajem, Ignacym Potockim i garstką innych wychodźców, unikających starannie wszelkich robót politycznych, by nie nastręczyć pozorów do nowego podziału Polski. Przybycie męża, dla którego wyswobodzenie Ojczyzny było jedynym celem życia, wnet ożywiło uśpionych i skierowało ich myśli ku czynnemu działaniu. Dochodzące wciąż z kraju wieści o wzmagających się nadużyciach moskiewskich i o skrytych intrygach dworu berlińskiego dosypywały zarzewia w rozgorączkowane umysły. Coraz silniej odzywały się głosy, że należy porwać za oręż i otrząsnąć się z jarzma obcej niewoli. Opinia publiczna zgadzała się w tem, że Kościuszce należy powierzyć losy narodu. Postanowiono wszakże wpierw zakołatać za granicą o pomoc. Dnia 19 stycznia 1793 r. wyjeżdża zatem w tajnej misyi do Paryża, zkąd miał następnie udać się do Londynu i Sztokholmu, lecz nie znalazłszy u Francuzów prócz zapewnień gorącej sympatyi żadnego poparcia, powraca przez Brukselą do Drezna.

Tymczasem dokonany drugi podział Polski, zmniejszający jej granice do połowy, otworzył i najzaślepieńszym oczy. Szczęsny Potocki rażony jak piorunem, pędzi do Petersburga w nadziei zyskania pomocy od „wspaniałomyślnej" Katarzyny, która go z pogardą odpycha. Hetman Rzewuski, nakazawszy opór Prusakom, zwątpiony chroni się do Wiednia. W Warszawie pomiędzy wojskowymi zawięzuje się sprzysiężenie, którego duszą Ksawery Działyński. Z ich łona wysłana deputacya udaję się do Lipska, ofiarując Kościuszce naczelnictwo powstania, który je przyjmuje pod warunkiem, że wojsko zaopatrzy się w amunicyę a po prowincyach rozbiegną się ajenci, by przygotować wszystkich do jednoczesnego wybuchu. Sam też wyjeżdża nad granicę kraju, by z blizka śledzić przebieg wypadków a Zajączka wysyła do Warszawy, by się osobiście przekonał o stanie rzeczy. Zawiadomiony o niebezpieczeństwie dla swej osoby ze strony nieprzyjaciół, chcąc pomylić ich poszlaki obraca swą drogę przez Niemcy do Włoch, gdzie się z Niemcewiczem we Florencyi spotyka. W pierwszych dniach stycznia 1794 powraca ponownie do Saksonii, dokąd w imieniu sprzysiężonych warszawskich Karól Prozór, obożny W. Ks. Litewskiego, przybywa. Wieść o uwięzieniu przez Igielstroema Działyńskiego i kilku innych ważniejszych osobistości w Warszawie, oraz o rozkazie zwinięcia, kadrów polskich, co podało jenerałowi Madalińskiemu hasło do wywieszenia chorągwi powstania na Mazowszu, za którego przykładem poszli natychmiast rotmistrz Zaborowski na Podlasiu a Augustyn Zawadzki z Kurpiami w puszczy brańszczykowskiej pod Wyszakowem, zniewala ostatecznie Kościuszkę do wyjazdu do Krakowa, gdzie staje w nocy z 23 na 24 marca 1794 r. w towarzystwie Eustachego Kołłątaja, X. Dmochowskiego i Zajączka.

Zapłonął gród królewski tysiącem pochodni, wionęły pod niebiosa okrzyki: „Niech żyje Kościuszko, wybawca Ojczyzny!" długo się odbijając o mury zamczyska na Wawelu powtarzane echem z nad mogił Krakusa i Wandy... Tłumy ludu poprowadziły wodza, otoczonego najdostojniejszemi osoby na ratusz gdzie mu bezwłocznie wręczono akt insurrekcyjny, podpisany przez mieszkańców miasta Krakowa, a mianujący go „najwyższym naczelnikiem całej siły zbrojnej" z dyktatorską władzą. Nad ranem w kościele OO. Kapucynów, w kaplicy Loretańskiej, starodawnym polskim obyczajem, święci kapłan szable nowego dyktatora i jenerała Wodzickiego; lud gorejący zapałem, składa pod przyniesioną z katedry chorągwią Jana III, przysięgę wierności Ojczyźnie. „Daj Boże zwyciężyć lub umrzeć!" woła Kościuszko, podnosząc miecz poświęcony w górę; „niech żyje nasz wódz, wolność i Polska!" odpowiadają mu tłumy, składając na ołtarzu Ojczyzny wszelkie kosztowności i zapisując się setkami w szeregi ochotników; Alexander Linowski odczytuje na Rynku akt narodowego powstania.

Tegoż samego dnia wydaje Dyktator dwie odezwy: pierwszą do narodu, wzywającą wszystkich, którym kraju wolność jest drogą, do poświęceń, wskazując: „że pierwszym krokiem do zrzucenia niewoli, jest odważyć się być wolnym — a pierwszym krokiem do zwycięztwa, uznać swą własną siłę;" drugą zaś do polskich niewiast, w której między innemi powiada: „Bracia, synowie, mężowie wasi zbroją się do walki. Krew nasza musi wasze zapewnić szczęście. Niewiasty! niech onej wylew wasze wstrzymają starania! Raczcie, proszę was, robić szarpie i bandaże dla rannych. Ofiara ta rąk pięknych ulży cierpieniom ranionych i męztwo same zachęci!"

Trudno wypowiedzieć słowy, jak ogromne wrażenie obie te odezwy wywarły. Prześcigano się w ofiarności, poświęcano dla skarbu publicznego najdroższe nawet familijne klejnoty; duchowieństwo, jak zawsze patryotyczne, złożyło około 200,000 złotych; niedorosłe młodzieniaszki i starce spieszyli ochoczo do narodowych szeregów; tysiące kmiotków porwało za kosy, by walczyć za Ojczyznę, której

Korespondencye "Gaz. Pol."

S. S. Pittsburgh, Pa., dnia Listopada 1888 r.

Szanowna Redakcyo!

W przeszłym miesięcu dnia 23, 24, 25 i 26 Października odbyła się u nas na stronie południowej w Pittsburgu misya wraz z 40 godzinnem nabożeństwem. Niezmordowanemi głównemi pracownikami w winnicy Pańskiej do pomocy naszemu kochanemu W. ks. proboszczowi Wł. Miskiewiczowi byli Wielebni ks. Proboszczowie. Ks. Jan Pitass z Buffalo, ks. Andrzej Ignasiak z Erie, ks. Maszotas z Cleveland. Oprócz tych przychodzili także i inni księża do pomocy zwłaszcza ze Zgromadzenia OO. Pasyonistów. Doprawdy żniwo było wielkie, gdyż w paru dniach przeszło 1000 dusz przystąpiło do komunii świętej. Dziękując Bogu po misyi w naszej parafii panuje prawdziwa miłość i zgoda braterska. Jednem słowem cicho, spokojnie tak, jak Bóg od nas wymaga. Za tak niezmordowaną pracę w imieniu całej parafii dziękuję i wynurzam serdeczne Bóg zapłać! tym zacnym kapłanom, którzy niezmordowanie do pierwszej godziny w nocy każdodziennie spowiadali. Słowo Boże, które codziennie słyszeliśmy od nich, brzmi nam ustawicznie w uszach jak armaty i przypomina nam dokładnie nasze obowiązki względem Boga i bliźniego. Oby tylko wytrwaliśmy do końca!

Można powiedzieć że z wielkim porządkiem i pożytkiem duchownym odbyła się ta misya. Zakończając moją korespondencyę jeszcze raz Wnym kapłanom zasyłam serdeczne Bóg zapłać a naszemu Wmu proboszczowi ks. Miskiewiczowi za podejmowane staranie około dusz naszych, życzę aby w zdrowiu jak najdłużej żył i rządził nami.

W imienin całej parafii
Sekretarz komitetu kościelnego
Józef Michalski.

Reading, Pa., 11 Listopada '88.

My Polacy w Reading, Pa., założyliśmy drugie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Ś. Józefa Oblubieńca N. M. P. Komitet jest wybrany z następujących członków.

Edward Tobolski, Prezydent
Tomasz Frąckowiak, Wiceprez.
Łukasz Skrzypczak, Sekretarz
Józef Stręk, Wice sekr.
Andrzej Bączyński, Kasyer
Emil Rychter, Marszałek
Andrzej Frąckowiak, Wice Marsz.
Jan Tomaszewski, Walenty Ratajczak, Stanisław Frąckowiak } Opiekunowie kasy.
Franciszek Strzelecki, Chorąży
Ludwik Tomaszewski, Piotr Przybył } Opiekunowie chor.

Wszelkie listy tyczące się T. W. P. S. Józefa proszę adresować
Łukasz Skrzypczak,
29 Mill Str., Reading, Pa.

Chicago, 17go Listopada 1888 r.

Szanowny Redaktorze.

Prosimy o umieszczenie tych kilka wierszy w piśmie swojem.

Obchód powstania 30 i 31go roku na cześć braci naszych, którzy swą krew przelali za wolność Polski, będą wszystkie Polskie Towarzystwa mieszkające na południowej stronie miasta Chicago obchodzić wspólnie dnia 30go m. b. o godzinie 8mej wieczorem w czeskiej Narodowej hali róg 18tej ulicy i Centre Ave. Wszystkich Rodaków i Rodaczki jak najuprzejmiej zaprasza na obchód.

KOMITET.

Chicago, 18 Listopada 1888 r.

Szanowny Redaktorze!

Proszę umieścić w łamach pisma swego tę małą korespondencyę. Tow. św. Jana Chrzciciela w parafii św. Stanisława Kostki odbyło swe roczne posiedzenie dnia 11go Listopada, 1888 roku. Następujący członkowie zostali obrani urzędnikami.

Jan Gniot, Prezydent
S. Szymczak, Wice Prezydent
W. G Templin, Sekr. Protokołowy
F. Sobieszczyk, Sekr. Finasowy
Franciszek Maca, Kasyer
F. Kosnowski, Marszałek pierwszy
Tomasz Lalasz, Marszałek drugi
Andrzej Bednarek, Wojciech Neryng, Franciszek Berdun } Opiekunowie kasy
Marcin Koniarski, Jan Dandelewski } Opiekunowie chorych.
Jan Pacholski, Tomasz Pacholski } do Chorągwi
Wiktor Ciężki, Pokwitujący
Walenty Kujawa, Odźwierny

Towarzystwo liczy obecnie 300 i kilka członków; istnieje ? lat. Wszelkie listy i korrespondencye tyczące się tegoż Towarzystwa powinny być adresowane do Sekretarza protokółowego.

W. G. Templin.
635 Dickson Str.
Chicago, Ills.

Przymierze europejskie przeciw handlowi niewolnikami.

Arabscy łowcy niewolników i handlarze w Afryce, wywierali od dawnego czasu potęgę swą pomiędzy wielkiemi i małemi plemionami negrów, a przybycie Europejczyków do wnętrza „ciemnej" części świata mogło dopiero cywilizowanemu światu bliższe o tem podać szczegóły.

Z drugiej strony przyczyniło się wtargnięcie Europejczyków do Afryki do tego, iż Arabowie usiłują za pomocą wszystkich środków zatrzymać swe targi niewolnicze, porty i drogi handlowe i przez rozszerzenie mahometanizmu wpoić wielu plemionom własny fanatyzm przeciw chrześciańskim Europejczykom.

Powstanie Mahdi'ego w Sudanie przeciw Egipcyanom, których znienawidziły tak samo jak i Europejczyków, pierwiastki arabskie, dla tego, że Egipt zawarł przymierze z Anglią w celu zniesienia polowania na niewolników, było jak się zdaje, sygnałem ogólnego buntu Arabów w środkowej Afryce przeciw wmięszaniu się Europejczyków do panowania ich w tych obszernych krajach i wyzyskiwania ich.

Z początku nie okazali się Arabowie jako nieprzyjaciele europejskich podróżników, badaczy i misyonarzy; przeciwnie: wyświadczali im nieraz znaczne usługi w przypadku napadów przez nieprzyjazne plemiona negierskie — ponieważ dobrą za to dostawali płacę i ponieważ pojedynczy Europejczycy nie szkodzili ich wpływowi i handlowi niewolnikami.

Widziano więc, że Stanley przy pierwszej jego przeprawie przez Afrykę wzdłuż górnego Congo mógł sobie za zapłatą ujednać potężną pomoc Tippu-Tip'a, negra półarabskiego pochodzenia, który jako książe handlowy panował nad owemi okolicami i posiadał całe armie z negrów złożone. Lecz utworzenie państwa Congo, do którego miały należeć owe okolice, w których Tippu-Tip i jego Arabowie polowali na niewolników, zmieniło stósunki i tutaj. Przyjaźni Arabowie stali się nieprzyjacielami, ponieważ chciano zapobiedz ich handlowi niewolnikami.

Tippu-Tip, przyjaciel Stanley'a, którego chciano wynagrodzić przez zamianowanie go gubernatorem nad górnym Congo, grał widocznie podwójną rolę, może być dla tego, że własne jego interesa poniosły szkodę, lub też, że został do tego zmuszony przez towarzyszy w handlu i religii. Zdaje się, że zdradził Stanley'a. Na wszelki przypadek nie dotrzymał słowa, że mu przywiezie zasoby i towary. Może być także, że ludzie jego wypowiedzieli mu posłuszeństwo, gdy chciał słowo dotrzymać.

Tak jak na zachodzie, działo się także na wschodzie. Okazanie się Niemców nad wybrzeżem Sansibaru zdawało się Arabom tak groźnem dla handlu niewolnikami, zwłaszcza iż ich główne porty i drogi wywozowe w owej okolicy leżą, iż wzięli mahometanizm do pomocy przeciw chrześciańskim intruzom i wywołali ogólną wojnę.

Ze wszystkich stron potwierdzają, że Arabowie wszędzie w Afryce, aby tylko módz prowadzić straszliwy handel ludźmi, stawiają religię Mahometa naprzeciw chrześciaństwu, które chce znieść ów handel. Te same doświadczenia, jakie zrobiono w okręgu Congo i nad wybrzeżami Sansibaru, mieli Francuzi w Senegambii i tak samo się dzieje nad wybrzeżami wielkich jezior śródziemnych.

Nad północnem wybrzeżem Victoria-Nyanza (Victoria jeziora) leży największe państwo murzyńskie, jakie dotychczas w środkowej Afryce znaleziono. Jest to królestwo Uganda, którego król Mteza przez Stanley'a z pogaństwa na chrześciaństwo nawrócony został. Syn jego atoli został z chrześciaństwa nawrócony na mahometaństwo i stał się fanatycznym nieprzyjacielem chrześcian, tępiącym ogniem i mieczem misyonarzy i tych, którzy się przez nich dali nawrócić.

Królestwo Unanda ma 10 milionów mieszkańców a okrutny i krwiożerczy jego król Mwanga prowadzi wojnę z wszystkiemi sąsiedniemi plemionami i ludami, aby tysiące ich zabrać w niewolę i sprzedawać. To stanowi główny jego dochód i majątek, gdyż własny swój kraj już wyssał aż zanadto. Ten to król właśnie odcina Eminowi Paszy drogę do wschodniego wybrzeża.

Tak, jak potężny ten książe czyni, postępuje także mnóstwo mniejszych naczelników murzyńskich, którzy będąc w porozumieniu z Arabami, napadają sąsiednie plemiona, aby zabrać niewolników i takowych Arabom sprzedawać. I tych buntują Arabowie przeciw Europejczykom. Mnóstwo z nich rozpoczęło wojnę przeciw wszystkim chrześciańskim misyonarzom nad wybrzeżem jeziora Nyanza i zabili już wielu z nich i spustoszyli ich stacye.

Na pytanie, jakim sposobem taki handel niewolnikami może kwitnąć kiedy angielskie statki wojenne krążą w pobliżu wszystkich wybrzeży Afryki i ich strzegą, niech służy za odpowiedź co następuje: Sprzedaż niewolników w samym środku Afryki jest tak niezmierną, że wystarczy na zbogacenie Arabów i ich sprzymierzeńców. Wywóz niewolników z Afryki nie ustał zresztą pomimo wszelkiej czujności nad wybrzeżem Sansibaru, bo statki Arabów znajdują drogę do Arabii podczas nocy i mgły. Póki sułtan Sansibaru był tymczasowym rządzcą kraju, byli Arabowie właściwymi panami i handel ich kwitnął.

Przybyli atoli Niemcy; sułtan odstąpił im cały długi pas nadbrzeżny, zajęli porty, podczas gdy dawniej posiadali niektóre tylko stacye i plantacye w środku kraju. Powstaje więc szalona nienawiść Arabów przeciw tym, którzy chcą zamknąć ostatnie miejsca, z których niewolników mogli wywozić.

Arystokracya arabska stoi na czele całego handlu niewolnikami od kraju Kongo na zachodzie aż do Sansibaru na wschodzie; od Sudanu i górnego Nilu na północy aż do rzeki Sambezi na południu. A arystokracya ta ma się składać z 3000 głów tylko, a trzyma swój nieubłagalny barbarzyński bicz niewolnictwa po nad przeszło sto milionami murzynów.

Mogą tylko przez fanatyzm mahometańskiej religii wstrzymać Europejczyków od wkroczenia do Afryki. Wiedzą to dobrze i podług tego się kierują.

Przez to atoli wywołują do walki całą Europę, która wysełą obecnie całą prawie flotę, a niezawodnie wnet wyśle także armie do środka kraju, aby zniszczyć ten wielki spisek, którego celem jest dalsze utrzymanie handlu ludźmi.

Pomiędzy Anglią i Niemcami zostało już zawarte przymierze pod tym względem, do którego chcą się przyłączyć Włochy jako i Francya i nie mniej Portugalia, która atoli dostarcza dla południowej Afryki tak bezczelnych handlarzy niewolnikami, jak Arabia dla środkowej Afryki; Portugalia nie mogła do tychczas lub nie chciała zapobiedz skutecznie wywozowi niewolników z jej posiadłości nad południowo-wschodniem wybrzeżem w pobliżu rzeki Sambesi.

Afryka zresztą odgrywa od dawniejszego czasu wielką rolę w polityce europejskiej. Dotychczas była prawie zawsze przyczyną sporu. Francya kłóci się z Anglią o Egipt i z Włochami o Massawę. Włochy zaś są oburzone, że Francya obsadziła Tunis, i chciałyby sobie przywłaszczyć Tripolis. Hiszpania zazdrosnem okiem spogląda na wpływ francuzki w Marokko, bo rząd jej myśli, że ona sama tylko powinna mieć pretensye do owego państwa.

Jedyny kraj Congo został przez Europejczyków ustalony bez kłótni i sporów. Przymierze europejskie przeciw handlowi niewolnikami na wschodzie i w środku Afryki jest drugiem dziełem pokojowem pod tym względem.

Łączność.

Pan Jiczyński, który jak mało który z Czechów włada językiem polskim, pisze w czasopiśmie „Svornost" (Zgoda), u którego jest współpracownikiem, co następuje:

Podczas ostatnich wyborów pomówiliśmy z niektórymi Słowieńcami, Polakami i Serbami i każdy z nich, który miał prawo do głosowania, szczycił się, że oddał swój głos na naszych czeskich kandydatów. Okaz to bardzo piękny — chociaż bez wyjątków się też nie obyło. Mimowolnie atoli narzuca nam się kwestya, czyby i w przyszłości tak nie mogło być, abyśmy my Słowianie szli ręka w rękę? Abyśmy sobie pomagali jak jeden mąż, jeden dla wszystkich, wszyscy dla jednego! I czemuż nie? wszak między nami nie ma sporu ani kłótni! Zjednoczenie słowiańskich plemion — powiada trafnie Wajański — jest już dogmatem etnograficznym u przyjaciół i nieprzyjaciół naszych. Łączność ta jest u nas o wiele widoczniejszą, aniżeli u plemion romańskich i germańskich, które posiadają tysiącletnią historyę, kulturę i piśmiennictwo. Plemionowy ich związek jest tak słabym, tak mało ma wpływu na ich stósunki polityczne i kulturne, iż może być tylko nazwany łącznością odrębną, teoretyczną. Narody germańskiego plemienia nie rozumią jedne drugich. Włosi mieszkający przy podnóżku Alp, nie rozumieją Francuzów mieszkających na drugiej stronie tych gór. Jeżeli chcą się rozmówić, to muszą mówić po angielsku (??).

Pod tym względem jedność plemion słowiańskich jest tak jasną, o ile się tyczy języka, obyczajów, podań, cielesnego i duchowego usposobienia, a tem jaśniejszą, jak myślimy i wiarogodnie możemy udowodnić, chociaż jak wiemy „slawistyka" jest dopiero w swych początkach. I dla tego też powinniśmy się uczyć na tem początku i udowodnić nareszcie, że jesteśmy braćmi pochodzącymi z jednej matki i że obowiązkiem naszym jest wzajemnie się popierać. Myśl tę pojęli już „Sokoły czescy", którzy zapuścili korzeń „jedności" tak iż młodzież polska założyła i zakłada towarzystwa „gimnastyczne", łącznie z nimi a tak powinno się dziać na wszystkich sprawach narodowych, politycznych i narodowo-gospodarskich. Pracujmy więc, a zwycięztwo nasze! Tu w tej nowej ojczyźnie, gdzie brat z bratem nieustannie się spotyka, mamy do tego najlepszą sposobność — tu nie ma ograniczenia, nie ma cenzury! Słowanie europejscy nie mieli jeszcze sposobności ani czasu się łączyć, ani przekonać się o swej sile; tu zaś istnieją inne stósunki. Nikt w tej nowej naszej ojczyźnie nie może przeszkadzać łączności słowiańskiej, a jeżeli Serb ze San Francisco spotka Czecha z Nowego Yorku lub Polaka z Chicago, to w dwóch lub trzech dniach tak się porozumią, iż będą mogli mówić ze sobą o wszystkich głównych sprawach do nich się odnoszących bez tłómacza. Każdy, który ma styczność ze Słowianami wie, że zwyczaje ich są jednakowe. Dla tego też powinniśmy się poznawać wzajemnie i z cokolwiek większą energią, jak dotąd pracować, a jeżeli się to stanie, to w sprawach politycznych taką będziemy przedstawiali siłę, o jakiej innonarodowcy nawet nie marzą. Każdy polityk jeszcze dzisiaj przegląda spis głosów, jakie różne narodowości oddały, a jeżeli spostrzeże, że Czech, Polak, Serb, Słowieniec, Słowak i t. d. idzie ręka w rękę, to uzna i musi uznać potęgę Słowian, jeżeli chce osięgnąć cel, do którego dąży. Uczmy się więc pracować systematycznie i wspólnie.

Spory, różności myślenia więc nie mogą pomiędzy nami tutaj istnieć, jak się to w starym kraju dzieje, gdzie się przedstawia zupełny „chaos", bo tutaj nie ma różnicy, choć jeden pochodzi z Polski, drugi z Czech, trzeci z Rusi i t. d., jesteśmy wszyscy braćmi lub pobratymcami. Tu w Ameryce jesteśmy zupełnie wolnymi, a znaczymy tyle co i drudzy, choć germańskie i romańskie szczepy pogardliwie na nas spoglądają i z powodu tego podajmy sobie ręce dla wspólnej pracy — niech zginie nieprzyjaźń, bądźmy tylko Słowianami a pracujmy, ażeby każdy z nas o tem nie zapomniał. Musimy nasamprzód przekonać się o przyczynach naszego dotychczasowego nieporozumienia, co tutaj w tej nowej ojczyźnie jest rzeczą o wiele łatwiejszą jak w starym kraju.

Każdy, który tak myśli, czy jest Czechem, Polakiem, Słowakiem, Słowieńcem, Rusinem, Serbem, Chorwatem i t. d. niech się pozna z jego braćmi, by wspólnie pracować. Wielce dopomogłoby także czytanie słowiańskich czasopism; oprócz tego niech każdy młodzieniec stara się o żonę słowiańską, czy to o piękną Czeszkę, ognistą Polkę i t. d. a wtenczas Słowiańszczyzna tutaj nie zaginie a będziemy pracować wspólnie tak w polityce, w pracy narodowej, w pożyciu rodzinnem i we wszystkich sprawach. W ten sposób zostanie tu na tej obcej ziemi zachowane plemię słowiańskie i w przyszłości. — Uczmy się więc.

---

znaczenie i wartość dopiero w tej chwili ogólnego entuzyazmu poznały.

Dnia 1 kwietnia zamianowawszy wpierw Najwyższą Radę Narodową do załatwiania spraw wewnętrznych i zewnętrznych kraju, wyrusza Kościuszko w pole a czwartego dnia stacza świetną pod Racławicami bitwę, w której głównie kosynierzy, zachęceni przykładem włościanina Głowackiego, szalę zwycięztwa przeważają. „Les paysans armees de piques marchaient d'une contenance tout a fait incroyable" — „Chłopstwo uzbrojone w widły szło do ataku z nie do uwierzenia męztwem i wytrwałością" — są słowa raportu pobitego jenerała Tomansowa do hr. Igielstroema. Dwanaście dział z zaprzęgiem i amunicyą i jeden sztandar dostaje się w ręce zwycięzców, 1500 Moskali pokrywa pole walki.

Nową sławą okryty wódz wraca do Krakowa, gdzie podziękowawszy Bogu w uroczystem „Te Deum" za odniesione zwycięztwo i nakazawszy umacniać okopami miasto a dniem i nocą lać działa, znów ku Warszawie się posuwa, gdzie na wieść o racławickiej rozprawie, wybucha powstanie w W. Czwartek, 17 kwietnia, i po dokazaniu cudów waleczności hr. Igielstroema zmusza do opuszczenia stolicy. Dniem poprzednio chwytają Żmudzini za broń, a w nocy z 22 na 23 kwietnia oswabadza Jasiński Wilno. Stanisław August ogólnym porwany zapałem, sam zachęca do sypania szańców naokoło stolicy, w której to pracy biorą udział kobiety i dzieci wszystkich stanów. Rozgorączkowane masy żądają ukarania zdradzieckich Targowiczan a nie czując nad sobą energicznej ręki, same wykonują wyroki śmierci na hetmanie Ożarowskim, Zabielle, biskupie Kossakowskim, marszałku Ankwiczu, podczas gdy w Wilnie wzburzony lud wiesza Szymona Kossakowskiego, księcia Massalskiego i kilku innych, co głębokim żalem napełnia serce Kościuszki który w odezwie swej przypomina narodowi że „ten tylko godzień wolności, kto ją uszanować umie."

Dnia 8 czerwca zagradzają mu pod Szczekocinami dalszą do stolicy drogę Moskale w przeważnej sile, wsparci w czasie walki 24tysięcznym korpusem Prusaków. Przez pięć godzin trwa bój zażarty, śród którego giną dzielni jenerałowie Józef Wodzicki i Józef Grochowski, aż nareszcie Kościuszko, widząc niemożność dalszych zapasów, w największym porządku ku Warszawie się cofa. Po kilku szczęśliwych utarczkach z postępującym krok w krok za nim nieprzyjacielem, dowiaduje się o wzięciu Krakowa wskutek zdrady komendanta Wieniawskiego i o zniesieniu pod Chełmem korpusu jenerała Zajączka. Nie traci przecież wiary w ostateczne zwycięztwo i 10 lipca stawa pod murami stolicy, którą z znanym sobie talentem w jeden obóz obronny zamienia. Przez cały miesiąc kuszą się napróżno Prusacy o zdobycie Warszawy, aż nareszcie zagrożeni z flanki przez jenerała Madalińskiego, dnia 6 lipca odstępują od oblężenia i spiesznie ku własnym cofają się granicom, ścigani przez korpusy Madalińskiego i Dąbrowskiego.

Ciąg dalszy nastąpi

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Niejaki p. Władimirow, korespondent z Wilna do „Grażdanina", projektuje wystawienie w Wilnie dla Murawiewa pomnika dla „uczczenia jego zasług", jakie położył w sprawie uśmierzenia powstania na Litwie w r. 1863.

Projekt ten przyjęto i w dziennikarstwie i społeczeństwie bardzo chłodno. Widocznie w sumieniu publicznem jest inna niż p. Władimirowa opinia o zasługach Wieszatiela.

— Z Królestwa Polskiego donoszą:

W Wieluniu (w gubernii kaliskiej) konsystuje 5 pułk kozaków liniowych, który niedawno pogrzebał swego pułkownika.

Nowo mianowany dowódzca p. Andrault, syn byłego prezydenta Warszawy, odkrył tak olbrzymie nadużycia, że kilku oficerów i cały zarząd administracyjny poddano pod sąd wojenny; kilkunastu wydalono, a resztę z wyjątkiem jednego podpułkownika i 2 poruczników relegowano do innych pułków.

POD PRUSAKIEM.

W. Ks. Poznańskie.

O wielkim pożarze w głównym warsztacie na poznańskim dworcu górnoszlązkim podają następujące szczegóły: Ogień wedle wszelkiego prawdopodobieństwa powstał w skutek nieostrożności. Stróż obchodząc o trzy kwadranse na 11 w nocy zabudowania warsztatowe, spostrzegł w narożniku, że się tli, a chcąc ogień ugasić, zamięszał palący się smołowiec. Zaledwie wyszedł z warsztatu, gdy ogień buchnął nagle i budynek stanął w płomieniach. O ocaleniu rzeczy nagromadzonych w palącym się budynku nie można było myśleć a straż ogniowa musiała ograniczyć swą pracę na zlokalizowanie ognia. Wedle dotychczasowego obliczenia wynoszą straty 400,000 marek. Spaliło się ogółem 40 wagonów a z tych 11 osobowych i 29 towarowych.

— Banda złodziejska, plądrująca pomiędzy Bukiem a Grodziskiem, spełniła w czasie od 24 lipca do 15 września 23 rabunki w Grodzisku, Buku, Rakoniewicach, Doktorowie, Piaskach, Jaskółkach, Karczewie, Kamieńcu i Ruchocicach. Skradziono pieniądze, papiery wartościowe, żywność, rzeczy, cygara i broń. Za pochwycenie lub wyśledzenie złoczyńców wyznaczył radzca ziemiański powiatu bukowskiego 100 marek nagrody.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

Prątnica pod Lubawą. Na mocy wyroku sądu ziemiańskiego w Toruniu został zasuspendowany przez Biskupią władzę proboszcz tutejszy H. przez komornika sądowego z Lubawy dnia 20 go zm. z plebanii tutejszej wydalony.

— Kiszpork. W Blunakach spaliły się w nocy z 14 na 15 zm. wszystkie zabudowania gospodarskie razem z zapasami zboża i paszy.

Szlązk.

Katolik pisze: W Kościerzynie w Prusach chciano odegrać teatr amatorski polski. Policya zagroziła gospodarzowi karą, jeżeliby dał salę do tego. Na mocy jakiego prawa i paragrafu, nie wiedzieć. Na Górnym Szlązku od dawna policya nie pozwala odgrywać teatrów amatorskich polskich. Z początku podawano różne powody, w końcu otwarcie powiedziano, że dla tego się nie pozwala, bo polskie. W jednem miejscu sprawę oddano do ministra, a później oddadzą do sejmu. My jesteśmy tego zdania, że według równouprawnienia powinno być wolno tak dobrze grać po polsku jak po niemiecku, żydowsku, francuzku.

— Królewska Huta. Burmistrz pierwszy Girndt został znowu wybrany na 12 lat. Pan ten jest bardzo nieprzychylnym polskiemu językowi. We wszystkich językach wolno odgrywać teatra amatorskie tylko w polskim nie, chociaż ⅞ mieszkańców jest polskich. Może teraz pan burmistrz będzie przychylniejszym ojcem miasta dla języka ojczystego polskich mieszkańców.

— Przed 250 laty, roku 1638 przeznaczył magister Maciej Sedencyusz fundusz na szpital dla dziesięciu ubogich kobiet lub dziewczyn z Mikołowa, również fundusz, z którego procentów mieli dostać zapomogę młodzieńcy z Mikołowa, Raciborza, Gliwic, którzyby chcieli być księżmi. W gazecie raciborskiej „Oberschl. Anzgr." piszą, że fundusz miał wynosić 5000 tlr., lecz że został zmniejszony, a miasto Gliwice nim rozporządza. Dla czego fundusz został zmniejszony, i co się z nim dzieje, kiedy nie ma młodzieńców z miast wyżej wymienionych, chcących być księżmi, o tem gazeta nie pisze. Powinni Mikołowianie zajrzeć w tę sprawę.

POD AUSTRYAKIEM.

Galicya.

W nocy z dnia 19 na 20 zm. zamordowano w Polance pod Oświęcimem ekonoma dworskiego Edmunda Krasuskiego. Strażnik policyjny Henzler wraz z sierżantem żandarmeryi Janem Kogutem wyśledzili sprawcę w osobie Aleksandra Zalewskiego z Warszawy, który przyaresztowany przyznał się do zbrodni i podał, że zbrodni dokonał spodziewając się u Krasuskiego pieniędzy, których jednak nie znalazł. Ubranie z rabunku pochodzące wynaleziono, a sprawcę przesłano pod eskortą żandarmeryi do sądu w Wadowicach.

Polacy ludożercami.

Polacy w XVII wieku po narodzeniu Chrystusa Pana byli ludożercami, bo jedli mięso ludzkie, świeże i solone! Tak jest powiedzianem w książce rosyjskiej do czytania, zaprowadzonej w szkołach ludowych w Królestwie Polskiem; tytuł tej książki jest: „Uczebna russka chrestomatia s tołkowaniami, sostawił P. Palewoj. Czast pierwa. Młądszy wozrast. St. Petersburg typografia bratiew Szumacher 1885 g." Na str. 178 tej książki mowa jest o zdobyciu Moskwy za czasów Dymitra Samozwańca: „Oswobożdenie Moskwy od Paliaków... Sperwa wypuszczeni byli russkie plenniki, żeny i dieti ich; potim wyszli russkie bojare; nakonec Paliaki i położyli orużie (złożyli broń). S użasom, so slezami (ze łzami) widieli rodieteli straszne sostojanie Kremla: cerkwi, sobory byli porugany, opozoreny; dworcy i domy ogrableny, razbity. Nieskolko czanow (wiele beczek) było najdeno w raznych miestach s possolennym (solonem) człowieczeskim miasom... (człowieczem mięsem). Możno sudyt o krajnosti, w kakoj nachodilis Paliaki itd." Taką strawą karmią Moskale polskie biedne dzieci.

Biały Orzeł.

Biały Orle, srebrno-pióry,
Po nad lasy, po nad chmury,
Czas byś wzbił się lotem strzały:
Bo Twe gniazdo z szczytów skały
W przepaść strąca wróg.

* * *

Wiek już mija, tyś w niewoli —
Lecz Bóg Ciebie zeń wyzwoli,
Pęta Twoje Orle zrzuci,
I Orlętom — Orła wróci
Sprawiedliwy Bóg!
O!.... powrócisz królu ptaków
Po nad Wisłą, po nad Kraków
I jak piorun spadniesz z chmury,
I wróg potwór — czarnopióry!
Legnie u Twych stóp.

* * *

Czarne ptastwo zedrzesz w sztuki:
Bo nie z orłem walczą kruki!
Kruk cię schwytał podstępst swojem,
Lecz nie zwalczył wstępnym bojem —
Zdradą, — skradł swój łup!
Módl, módl, Boga Orle Biały,
By orlęta odczuwały
Całą zgrozę więzów Twoich,
Zaprzestali, sporów swoich,
A podali dłoń.
Módl, Módl, Boga by ustały,
Ciągłe waśnie i skandały.
Dla modlących Bóg nie głuchy,
Więc potrzaska Twe łańcuchy,
Gdy się złączy dłoń!

Syn mego Ojca.
Philadelphia, 12 Listopada '88.

Chciałby mieć Amerykankę.

Wiadomo, że szlachcice europejscy radzi się żenią z córkami amerykańskich milionerów, z których niejedna przez to stała się nieszczęśliwą; lecz obecnie szuka pewien szlachecki oficer rosyjski na drodze pocztowej młodej Amerykanki, którąby chciała zostać jego żoną. Następujący list pisany w języku niemieckim przybył w tych dniach do nowo-yorskiego bióra spraw cywilnych: Kowno, 28 paźdz., 1888. Z powodu iż życzę wstąpić w stan małżeński, pozwalam sobie udać się do szanownego tego bióra. Jestem oficerem carsko-rosyjskiej konnicy dragonów gwardyi przybocznej Jego Carskiej Mości. Spodziewam się: 1) że przyszła moja żona nie będzie liczyła więcej lat jak 25; 2) że będzie posiadała gotówki 50,000 rubli; 3) że będzie rozumiała język rosyjski i niemiecki; 4) iż jest piękną. Z mojej strony ofiaruję jej w zamian jeden z najstarszych tytułów w Rosyi i przyrzekam że ją wprowadzę do najlepszego rosyjskiego towarzystwa. Z szacunkiem Karól von Juergensen, Kowno, Rosya, sztab 8go pułku dragonów przybocznych Jego Carskiej Mości. — Pan Juergensen zażądał za mało; byłby powinien zażądać najmniej jeden milion dolarów, a nie taką drobnostkę jak $50,000.

Irlandczycy przeciw Niemcom.

Z Cincinnati donoszą dnia 14go listopada. Jeden ze znaczniejszych tutejszych duchownych, którego uwagę zwrócono na telegram nadeszły ze Rzymu, iż do Propagandy przesłano protest przeciw przeważnemu wpływowi niemieckich katolików w Ameryce oświadczył, że ruch anti-niemiecki rozpoczął się już od czasu soboru w Baltimore i że arcybiskup Ireland podczas złotego jubileuszu księdza Lorrin w Notre Dame tam zgromadzonym biskupom przedłożył petycyę do Propagandy; w petycyi owej proszą, ażeby katechizm był tylko w języku angielskim uczony; aby dotychczasowe kazania niemieckie zostały zastąpione przez kazania w języku angielskim i ażeby w ogóle podczas jakiejkolwiek uroczystości nie miano kazania niemieckiego, jednem słowem ażeby wszystko co pachnie niemczyzną zostało zniesione. Biskup Dwenger (syn niemieckich rodziców) z Fort Wayne i biskup Maes, Niderlandczyk, przewieźli petycyę do Rzymu.

* W kopalniach żelaza w Carnarron w tym samym powiecie rozpoczęła się praca na dobre i kopalnie zatrudniają znów tyle ludzi, jak kilka lat temu.

Republikanie i demokraci.

Podczas ostatnich czterech lat byli demokraci pewnymi, że partya republikańska z czasem się rozpadnie; oprócz tego spodziewali się, że Cleveland pozostanie w „domu białym" jeszcze przez cztery lata. — Nadzieje zawiodły ich atoli. Partya republikańska nie rozpadła się, lecz przeciwnie: jest silniejszą bowiem jak kiedykolwiek od czasu wojny a podczas administracyi Harrison'a wydarzą się wypadki, które ją jeszcze wzmocnią.

Nasamprzód zostanie Dakota przyjęta do szeregu stanów, przez co stronnictwo republikańskie będzie miało w kongresie przybytek składający się z dwóch senatorów i czterech reprezentantów. Nowe obliczenie ludności przyniesie tej partyi niezawodnie także korzyści. W przeciągu ostatnich dziesięciu lat powiększyła się ludność na północnym zachodzie niezmiernie, podczas gdy ludność południowa wskutek emigracyi negrów prędzej się zmniejszyła jak powiększyła. Przez to zostanie liczba republikańskich reprezentantów tak powiększoną, iż kongres zostanie przeważnie republikańskim.

Widoki takie mogą w sercach republikanów wzniecić nadzieję, że partya demokratyczna będzie wnet należała do rzeczy minionych i że partya republikańska przez niezliczone lata będzie niezależną panią od oceanu do oceanu.

Tymczasem mogą się republikanie tak samo mylić, jak to w swym czasie demokraci uczynili. — Nie pamiętamy już nazwiska męża stanu, który oświadczył, że gdyby nie było opozycyi, to trzeba takową utworzyć, a oprócz tego okazał lud amerykański w przeciągu ostatnich ośmiu lat, że właściwie jest zupełnie bezpartyzanckim. Jak najłatwiej przechodzi z małemi wyjątkami od jednej do drugiej strony, zwłaszcza w stanach północnych. Lud amerykański w ogóle nie nosi naszyjnika żadnej partyi. Kwestya zasadnicza zgubiła partyę demokratyczną, kwestya zasadnicza może ją znów przyprowadzić do steru. Chociaż humbug kwitnie w tym kraju, to atoli Amerykanin nie lubi, aby rząd jego prowadził humbugu. Nie szanuje osobistej zasługi ani minionej chwały partyi, która nie umie się zastósować do teraźniejszości. Pomimo wielkich niezaprzeczalnych zasług Granta, rozlała się po kraju taka fala, że o mały włos Hayes, wybraniec republikański, nie byłby został prezydentem.

Politycy myślą, że przez rozbicie połączonego południa (solid south) zadanie Harrisona zostało załatwionem. Mylą się atoli, bo lud żąda o wiele więcej. Republikańska partya obiecala zapobiedz za wielkiemu napływowi pieniędzy do skarbca. Nie chodzi o to, w jaki sposób to uczyni, byleby dotrzymała przyrzeczenia. Reforma służby cywilnej należy także do głównych kwestyi będących na porządku dziennym. Im sumienniejszą partya będzie pod każdym względem, tem bardziej może liczyć na względy ludu.

Dalej obiecało stronnictwo republikańskie, iż będzie walczyło przeciw „trusts'om" i korporacyom. Pod tym względem lud szczególnie będzie śledził partyą. Samorząd monopolów zgubił króli nawet. Za uciemiężenie wywołane przez monopole handlowe utracił głowę Karol I, król Anglii; uciemiężenia, jakie sobie pozwalali jeneralni dzierżawcy, były przyczyną śmierci Ludwika XVI. Tu w Ameryce nie są rewolucye bardzo krwawemi, lecz wydarzają się zwyczajnie krótko jedna po drugiej. Prawa przeciw „trusts'om" muszą koniecznie zostać uchwalone i o ile wchodzą w obręb władzy związkowej, muszą zostać jak najsurowiej przeprowadzone. Lud także nie będzie popierał partyi, która nie doprowadzi do tego, ażeby rząd przepisywał taryfę kolejową i telegrafową. Gould'owie i Vanderbilt'owie muszą zostać zdetronizowani a ich miejsca musi zająć lud.

Jeżeli partya republikańska wszystko to uskuteczni, to pozostanie długo u steru rządu, w przeciwnym razie będzie musiała ustąpić.

Alaska.

Gubernator Alaski, Swineford, oświadcza w sprawozdaniu rocznem, że biała ludność tego terytoryum wzmaga się. Cała ludność składa się z 49,850 dusz, pomiędzy któremi znajduje się 35,000 krajowców, 6500 białych, 2950 Aleutów i 1900 mieszańców. Osadnicy na roli rządowej są tak nazwani „squatters", którzy na to czekają, aby kongres umożliwił im nabycie roli, na której się osiedlili. Wszystkie fabryki, w których się marynują łososie, a jest ich 17, znajdują się na roli rządowej. Praktycznych farmerów i ogrodników nie ma w Alasce. Gubernator mniema, że rolnictwu nie stoi nic na przeszkodzie, jak to, że rola nie jest sprzedajną. Klimat jest dobry i rola żyzna. Bydło można w Alasce tak dobrze chodować, jak i w Wyoming lub Montana. Terytoryum to posiada tyle węgli, iż może zaopatrzyć Stany Zjednoczone w opał przez liczne stulecia. Alaska posiada 14 szkół publicznych, które stoją pod dozorem „rady terytoryalnej". Gubernator poleca, aby jeneralny agent był odpowiedzialnym przed tą radą, której jest sekretarzem. W przeszłym roku nie pilnował swych powinności przez sześć miesięcy. Oprócz szkół publicznych istnieje w terytoryum 8 protestanckich, 2 katolickie i 17 grecko-rosyjskich szkół misyjnych.

Był gotowy umrzeć.

E. Davis z Gilmanton, Wisconsin, głosował na starszego Harrison w r. 1840 a obecnie dla Benjamina Harrison. Gdy się dowiedział, że stronnictwo republikańskie odniosło zwycięztwo, podniósł ręce do góry i powiedział, iż jest gotowym umrzeć. Skoro słowa te wyrzekł, wywrócił się i już nie żył.

Rozmaitości.

* Pod rubryką zakładów wyborczych musimy zanotować jeszcze następujący: W Minneapolis zrobiła panna May Voight, młoda i piękna dama sprzedająca cygary w Boston bloku zakład z John'em W. Conlow, młodym i dość zamożnym agentem sprzedaży własności nieruchomych i to w taki sposób: Gdyby Cleveland zwyciężył, to miała zostać zerwaną przyjaźń istniejąca między niemi i żadne z nich nie miało przemówić ani jednego słowa do drugiego aż do przyszłych wyborów prezydyalnych; gdyby Cleveland uległ, to mieli młodzi ci ludzie pobrać się jeszcze przed Bożem Narodzeniem. Rozniosła się pogłoska, że wkrótce nastąpi wesele.

* W Monticello, Ill., była pewna młoda dama dłużna Sexton'owi Larmon $3. Ugodził się z nią jak następuje: Jeżeliby Harrison został wybrany, to zniesie dług w ten sposób, iż się z nią ożeni; gdyby zaś Cleveland miał odnieść zwycięztwo, to ona ma mu zapłacić $6. Kontrakt ten piśmienny został podpisany przez młodych ludzi i przez dwóch stryjów młodej damy, którzy byli świadkami.

* W piątek przeszłego tygodnia miał być powieszonym w Los Angeles, Cal., Fritz Anschlag, który w styczniu zamordował Hitchcocka i jego żonę, u których służył. Zapobiegł śmierci za pomocą stryczka przez to, iż się otruł strychniną, którą od przeszło sześciu miesięcy przechowywał w paczce tytoniu. Kilka dni temu oświadczył jednemu z współwięźniów, że w r. 1885 zabił swego sąsiada Juliusza Feug, w Butte powiecie.

* W czwartek zastrajkowało 500 pudlerów w hucie żelaza firmy Jones & Laughlin's American Iron Works, w Pittsburgu w stanie Pennsylvanii, ponieważ nie chcą mieć zmiany w godzinach roboczych, która to zmiana musiała koniecznie nastąpić z powodu, iż przypływ gazu naturalnego się zmniejszył. W hutach innych przyjęto nowy plan aż do czasu, gdy będzie można dostać więcej gazu.

* Najbogatszą starą panną w Ameryce jest panna Julia Rhinelander, która posiada w Nowym Yorku nieruchomą własność wartą $50,000,000.

* Francuzom nie podoba się, że stronnictwo republikańskie odniosło zwycięztwo podczas ostatnich wyborów. Woleliby wolny handel, podczas gdy nie wpuszczają do kraju amerykańskiej wieprzowiny, nałożyli wysokie cło na amerykańską pszenicę i mąkę, i dopiero zniżyli takowe, gdy spostrzegli iż pszenica we Francyi się nie obrodziła, nie przyjmują maszyn fabrykowanych w Stanach Zjednoczonych i t. p.

* Burmistrzem miasta St. Louis został wybrany Kimball, republikanin

* W poniedziałek poczęto znów pracować w wielkiej hucie żelaza „Brooke Iron Company, No 2" w Reading, Pa. Poprzestano tam pracować 1-go lutego rb.

* Harrison'a większość w powiecie Philadelphia wynosi 18,042, w całym stanie Pennsylvania 78,810 głosów.

* W Iowa City, Iowa, ma mieszkać niejaki J. H. Craig, który waży 792 funty. Liczy lat 32, jest 6 stóp i 4 cale wysokim. Ważył już 833 funty, lecz zmniejszył wagę przez żucie tytoniu.

* Otton, król Bawaryi, cierpi na umyśle, jak wiadomo. Obecnie zdaje mu się, iż jest czarnym kotem i dla tego przepędza większą część czasu na chwytaniu myszów.

* Legislatura stanu Vermont uchwaliła prawo, iż w tym stanie nie wolno sprzedawać, fabrykować i używać sfałszowanego masła, znanego pod nazwą oleomargarine.

* Jenerał Nelson A. Miles został zamianowany naczelnikiem wojskowego okręgu nad oceanem spokojnym na miejscu jenerała O. O. Howard, który objął naczelnictmo nad okręgiem położonym nad oceanem atlantyckim.

* Angielski mąż stanu Chamberlain ożenił się w czwartek z panną Maryą Endicott, córką teraźniejszego ministra wojny w Stanach Zjednoczonych.

* Cesarzowa Austryi śniada zawsze o czwartej godzinie z rana. Służba jej musi wstawać o pół trzeciej. Po śniadaniu wychodzi na przechadzkę — 15, 20 a czasem i 30 milową.

* Levi P. Morton, przyszły wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, posiada $20,000,000.

* W Redfield, Dakota, kupili niektórzy republikanie bobra żywego schwytanego nad James rzeką i posłali go na drodze ekspresowej nowo wybranemu prezydentowi Harrisonowi. Ciekawiśmy, co nieszczęśliwy ten człowiek z nim pocznie.

* W Vineland, Wisconsin, został przejechany przez pociąg Chicago i Nortwestern kolei Jan C. Berent.

* Poczta w Rose, w powiecie Iroquois w Illinois, została zamkniętą, ponieważ nikt nie chce być tam pocztmistrzem.

* W stanie Iowa dostał Harrison 30,361 głosów większości.

* Allen G. Thurman, były demokratyczny kandydat na wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych obchodził we wtorek przeszłego tygodnia 75tą rocznicę swych urodzin.

* Nowy gubernator stanu Wisconsin nazywa się William Dempster Hoard.

* W Nowym Yorku zastrzelił się niejaki Thomas L. Botts, który stracił znaczną ilość pieniędzy przez wynik wyborów.

CHICAGO.

Emanuel Boświnski, który w środę przeszłego tygodnia mył okna na drugiem piętrze budynku położonego pod No. 2 i 4 Sherman ulicy, utracił nagle równowagę i spadł na ulicę. Złamał nogę, z którego to powodu został zawieziony do szpitala Braci Alexianów

— Wielka firma handlująca ubiorami „Lindauer Bros. & Co.“, których skład się znajdował na rogu Franklin i Adams ulicy, zbankrutowała, zdaje się atoli, że nie przez własną winę. Firma ta ma wkrótce rozpocząć interes na nowo. Pracowało tam dotychczas około 200 mężczyzn, niewiast i dzieci.

— Carter Harrison powrócił do Chicago po 16 miesięcznem oddaleniu, w którym to czasie odbył podróż na około świata. Przyjaciele byłego burmistrza naszego grodu urządzili dla niego świetne przyjęcie.

— Nie ma nic dziwnego w tem, iż podczas wystawienia papierów obywatelskich się wydarzają omyłki, zwłaszcza podczas wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych, kiedy zwyczajnie natłok jest dość wielkim. Zresztą wydarzają się wypadki, że aplikant podaje fałszywe fakta. Taki wypadek wydarzył się obecnie. W sierpniu rb. wystarał się Józef Roliński o drugie papiery, które wystawił sędzia Tuley. Roliński miał świadka, który przysiągł, że, tenże znajduje się w kraju najmniej pięć lat. Niedawno temu udał się Roliński do Jastrzębia w Prusach Zachodnich, gdzie chciał przez niejaki czas przebywać. Pewnego dnia atoli przyniósł mu żandarm rozkaz, aby Prusy opuścił. Roliński zaprotestował, odwołując się na to iż jest obywatelem amerykańskim i nie może zostać wydalony z kraju bez wszelkich ceremonii. Cofnięto więc rozkaz wydalenia i przedłożono sprawę amerykańskiemu posłowi, który ściśle zbadał tę sprawę. Okazało się że Roliński przybył do Stanów Zjednoczonych w roku 1873 a po dwóch latach wrócił do Europy. W r. 1885 opuścił znów Europę i osiedlił się w Stanach Zjednoczonych. W czasie gdy się wystarał o papiery obywatelskie był tylko cokolwiek więcej jak trzy lata w kraju, a nie pięć lat, jak prawo przepisuje. Sprawę tę odesłano do komitetu wykonawczego stanu Illinois. G. L. Rivers, pomocniczy sekretarz stanu, żąda obecnie od sądu powiatowego objaśnienia, czy Roliński przed sędzią oświadczył, że mieszkał w Stanach Zjednoczonych nieprzerwanie przez pięć lat. Jeżeli by rząd pruski obstawał przy rozkazie wydalenia, zachodziłaby kwestya, czy rząd pruski powinien uznać dokument wystawiony przez sąd Stanów Zjednoczonych, (w tym przypadku papiery obywatelskie) lub też nie, bez zważania na to, czy dokument taki został wystawiony dla osoby, która do tego była uprawnioną, lub przeciwnie. Rozporządzenie sądowne jest zwyczajnie ważnem póty, póki sąd go nie zniesie — a Roliński byłby więc obywatelem Stanów Zjednoczonych aż do czasu, w którymby sędzia Tuley oświadczył, że papiery przez niego wtenczas wystawione nie mają żadnej wartości; uczyni to niezawodnie skoro zostanie dostatecznie udowodnionem, że Roliński wystarał się o papiery obywatelskie w sposób sprzeciwiający się prawu.

— Dziwny zakład wyborczy zrobili M. Schwartz i Fred Bender, z których ostatni w sobotę po południu obszedł dwadzieścia razy targowisko siana (Haymarket) mając na ramieniu trumnę, w towarzystwie licznych przyjaciół — i chłopców. Na czele pochodu szedł zwycięzca Schwartz, trzymający w rękach chorągiew Stanów Zjednoczonych. Benderowi towarzyszyło sześciu ludzi niosący całun. Kapela którą kierował murzyn Joe Moore, demokrat, grała marsz pogrzebowy, na końcu pochodu zaś szedł Martin W. Gallagher trzymając w ręku naczynie, którego bliżej nie opiszemy.

— W piątek na wieczór przejechał w pobliżu Blackhawk ulicy pociąg C. i N. W. kolei nieżonatego cygarnika Jana Zeyn, który liczył lat 30 i mieszkał pod No. 41 Orchard ulicy.

Agnieszka Devereaux, Francuzka mieszkająca na Morgan ulicy, została schwyconą przy zastawieniu w pewnym lombardzie zegarka, który ukradła sąsiadowi. Przed sędzią White oświadczyła ze łzami w oczach, iż to uczyniła, aby módz pochować swe dziecko, które właśnie umarło. Sędzia rozporządził że ma zapłacić $25, lecz następnie, przekonawszy się, że niewiasta mówi prawdę, suspendował karę.

— Ernest Eckl, młody, wysoki i miły młody Austryak stawał w piątek przed sędzią Lyon, oskarżony o kradzież kilku srebrnych łyżek, a ponieważ wina jego została udowodnioną, został skazany na 103 dni pobytu w „bridewell“. W kilka godzin później rozporządził burmistrz miasta jego uwolnienie. Skradzione przedmioty — 6 srebrnych łyżek, jako i srebrny nóż i widelce pochodziły z hotelu Richelieu, gdzie Eckl się trudnił myciem talerzy itd. Ukradł powyższe przedmioty i sprzedał takowe na Randolph ulicy za 40 centów. Nie umiał powiedzieć dla czego się stał złodziejem. Po jego uwięzieniu przybył do głównej stacyi policyjnej znany chicagoski biznesista, aby się wstawić za uwięzionym. Oświadczył, że Eckl przybył do St. Zjedn. pięć tygodni temu, że jest synem byłego burmistrza Wiednia i miał dobre miejsce w pewnym wiedeńskim składzie towarów łokciowych. Mówi po rosyjsku, niemiecku, czesku i węgiersku. W celu nauczenia się języka angielskiego przybył do Chicago, gdzie miał znajomych. Nie przyjął pomocy od nikogo, a ponieważ sam nie miał zasobów pieniężnych, przyjął miejsce w hotelu Richelieu, gdzie głównym kucharzem jest Niemiec. Młody człowiek ten pomimo swej dumy i wykształcenia stał się złodziejem. Sprawę tę zakończono w ten sposób iż mu kupiono bilet kolejowy i parowcowy i odesłano napowrót do Wiednia.

— Muzo! męża wyśpiewaj,
co święty gród Troi
Zburzywszy, długo błądził w tułaczce swojej
Siła różnych miast widział
i poznał tylu ludów
Zwyczaje; a co przygód
doświadczył i trudów.

Tak mniej więcej rozpoczyna Homer opis przygód Odysseusza czyli Ulissesa. Bynajmniej nie mam na myśli opisywać tu jego przygody, lecz mam tylko na myśli murzyna który w piątek był tłumaczem w „Armory“ w sprawie Włocha Scarletta Vevica, uwięzionego za nieprzyzwoite zachowanie się. Ponieważ ten ostatni nie znał języka angielskiego, posłał sędzia po tłómacza, który nie był Włochem, lecz negrem, który na zdumienie wszystkich obecnych płynnie zaczął rozmawiać z oskarzonym. Negier nazywa się Celestine Marquette, urodził się w Madrycie, w Hiszpanii, z matki Francuzki, przebywał później prawie w wszystkich stołecznych miastach Europy, jako to: w Paryżu, Londynie, Wiedniu, Berlinie, Warszawie, Petersburgu itd. i wskutek tego nauczył się mówić nietylko po hiszpańsku, ale i po francuzku, włosku, polsku, rosyjsku, niemiecku, angielsku i grecku. Oprócz tego zna kilka narzeczy indyańskich. Człowiek ten był także uwięzionym za napad gwałtowny na przechodnia w pewnej głównej ulicy, został atoli uwolnionym, ponieważ jego oskarzyciel nie stawił się na termin.

— Walcownie w South Chicago zostały na niejaki czas zamknięte dla reperacyi.

— Poczmistrz Walsh w South Chicago wydalił w przeszłym tygodniu ze służby klerka swego Józefa Dudek. Ten twierdzi, że dostał dymisyę, ponieważ głosował za kandydatami republikańskimi, Walsh zaś powiada, że Dudek otwierał i czytywał listy nie dla niego przeznaczone.

— W przeszłym tygodniu umarło w Chicago 259 osób, z tych 101 dzieci nie liczących lat 5. Główniejszemi przyczynami śmierci były: dyfterya w 31, suchoty w 39, kurcze w 17, słabość serca w 13, zapalenie płuc w 18 przypadkach — 18 ludzi utraciło życie przypadkowo, 4 popełniło samobójstwo itd.

— Republikanie chicagoscy obchodzili w sobotę z wielką paradą zwycięztwo wyborcze.

— „Budlerski“ inżynier szpitala powiatowego Edward R. McDonald został tymczasem wypuszczony z więzienia za stawieniem kaucyi, gdyż trybunał wyższy zezwolił na nowy proces. Był oskarżony o spisek oszukaństwa na szkodę powiatu Cook. Towarzysz jego McGarrigle ubiegł do Canady, jak wiadomo.

— W niedzielę odebrała sobie życie za pomocą rewolwera 18letnia Anna Schotts, której familia pod No. 2806 przy Groveland Ave. mieszka. Spór z jej narzeczonym był przyczyną samobójstwa.

WASHINGTON.

Washington, 14 listopada. Okazało się że przy przesyłce srebrnych pieniędzy z mennicy w New Orleans do tutejszego skarbca, dopuszczono się oszukaństwa w wysokości $1500. Tylko urzędnicy w New Orleans i kompania ekspresowa mogą mieć winę. Tajni policyanci ministeryum finansów, szukają winowajców już od tygodnia, lecz daremnie.

Przesyłki srebra z New Orleans rozpoczęły się dopiero kilka tygodni temu. Suma brakująca była skradziona z dwóch pudeł; w jednym brakło mieszka zawierającego $1000, które zastąpiono szrótem; z drugiego pudła zabrano tylko $500, które także zastąpiono szrótem i ołowiem. Przy ważeniu pudeł w skarbcu znaleziono pudła za ciężkie, z której to przyczyny je otworzono i przejrzano; doniesiono o tem natychmiast agentowi kompanii ekspresowej i nieprzyjęto owe dwa pudła.

AMERYKA.

Tajemnicza śmierć.

W środę na wieczór znaleziono w Pittsburgu w pewnym wielkim domu położonym przy Liberty ulicy, ciało Maryi Ingolsby, wdowy liczącej lat 80, ze związanemi rękami i nogami. Nie było widać oznaków żadnego gwałtu, lecz pokój był widocznie obrabowanym. Niewiasta ta mieszkała sama w owym domu i umarła niezawodnie z przestrachu. Syn jej oświadczył, iż matka jego w wieczór przedtem gdy ją odwiedził, dała nocleg człowiekowi, który oświadczył, iż jest stolarzem, lecz nie ma pracy i zostaje w biedzie. Policya szuka owego człowieka.

Wnuko-bójca.

W Lebanon, Pa., został w środę po południu powieszony William Showers za zamordowanie swych wnuków dnia 17 maja 1887.

Zadusił ich bowiem (były to nieprawne dzieci jego córki) i wrzucił ciała do kanału odchodowego znajdującego się w pobliżu jego domu. Nasamprzód chciał umieścić dzieci w zakładzie dla sierot, gdy mu się atoli to nie udało, zgładził je ze świata. Chciał się bowiem powtórnie ożenić, jego „przyszła“ nie chciała atoli wejść do domu, póki wnucy tam byli. Showers liczył lat 65.

Lekkomyślność matki.

W Plymouth, Pa., zamknęła żona górnika Franciszka Knecht dwoje małych dzieci w izbie i wyszła, aby coś kupić w pobliżkiej groserni. Dom stał w płomieniach, gdy się wróciła i nieszczęsna niewiasta, której rozum obecnie się zaćmił, musiała się przypatrywać, jak jej dzieci ginęły w płomieniach.

Podpalacz.

Z Rochester, N. Y., donoszą dnia 14 listopada: Jan Vankorff, maszynista w fabryce latarń został aresztowany, ponieważ istnieje podejrzenie, że on w piątek podpalił fabrykę. Liczy lat 45 ma żonę i sześćcioro dzieci. Przed ośmiu laty przybył ze Syracuse do Rochester. Podczas służby jego jako hamownik na Buffalo, New York i Philadelphia kolei posądzano go o podpalenie wagonów naładowanych towarami. Później miał miejsce maszynisty w pewnym budynku na tutejszej ulicy Broadway. W czasie, w którym zajmował to miejsce, wybuchł tam pożar trzy razy — ostatnim razem spalił się budynek. Potem był przez dwa lata maszynistą w fabryce ram do okien i okiennic Morse'a; fabryka ta spaliła się dwa razy podczas tego czasu. Gdy grosernia Gould'a położona na Trowbrigde str., i W. Ave., się paliła był Vankorff pierwszym, który ogien spostrzegł i z domu tego wyniósł pęk szmatów przesiąkniętych olejem.

Gdy pewnego razu dla pokaleczeń, które otrzymał podczas napadu wielkiej choroby, się znajdował w szpitalu, zaginęło wiele rzeczy w sposób tajemniczy. Hayden, dyrektor policyi, radził wtenczas zarządzcy szpitala, aby był ostrożnym, jeżeliby nie chciał mieć pożaru w szpitalu. Kilka dni potem znaleziono w prewecie palącą się beczkę, wskutek czego wydalono Vankorff'a ze szpitala. Siedm czy osiem lat temu był w więzieniu za kradzież zegarka. Od czasu, gdy dostał pracę w owej fabryce, stał zawsze pod dozorem policyjnym. Vankorff powiada iż jest niewinnym.

Długa broda.

W więzieniu w Lille we Francyi znajduje się niejaki Juliusz Dumont, liczący 43 lata wieku. Człowiek ten wysokości 1 metra 62 centymetrów, ma brodę, która ma długości 1 metra 86 centymetrów, jest zatem o 24 centymetry dłuższą od niego samego. Nie mogąc jej wskutek tego nosić jak zwykle, wiąże obie strony razem, przypina śpilkami od włosów i kładzie w surdut lub kamizelkę. Obecnie odsiadując więzienie, bardzo utyskuje na to, że nie może swego klejnotu tak pielęgnować, jakby się należało. Zwykle bowiem przeszło pół dnia poświęcał pielęgnowaniu brody.

Czyn nieszczęśliwej matki.

Wzruszający epilog miało straszliwe nieszczęście w kopalni w Pittsburgh'u, Kansas, dwa dni później. Pomiędzy innymi zginął w kopalni Francuz, Louis Berthune, który pozostawił żonę i pięcioro dzieci. Najgorszą rzeczą było że niewiasta utraciła rozum wskutek nieszczęścia. Obudziwszy się z omdlenia po zobaczeniu straszliwie pokaleczonego ciała męża, poszła do domu i usiadła na krześle, z którego wciąż pozostając w rozmyślaniu nie wstała, pomimo pieszczot dzieci i choć te nareszcie się dopominały pokarmu. Dopiero nad wieczorem wstała nagle, wzięła niemowlę z kolebki, kazała drugim dzieciom iść za sobą i udała się z nimi do szopy, w której umieszczono zwłoki nieszczęśliwych ofiar. Zaprowadziwszy każde z dzieci pojedynczo do trupa ojca, powróciła do domu, położyła dzieci, nanieciła silny ogień i zamyśliła się znów. Dzieci usnęły wnet z wyjątkiem najstarszej dziewczynki, która niespokojnie się przypatrywała co matka czyni. Ta siedziała zupełnie spokojnie przez kilka godzin na krześle, nareszcie powstała nagle, poczęła machać rękami, jakoby ze sobą toczyła wewnętrzną walkę, schwyciła za naczynie zawierające petrolej, którym polała własne suknie i łóżko. W okamgnieniu prawie stała cała chata w płomieniach. Dziewczę, które nie spało, wyskoczyło z łóżka i usiłowało dostać się na dwór, matka ją atoli zatrzymała; po zaciętej walce zdołała się wydrzeć i dostać się na dwór, gdzie w omdleniu i znacznie poparzona wpadła do rowu, w którym ją znaleźli sąsiedzi przywabieni przez pożar. Niewiasty i czworga dzieci nie zdołano ocalić. Zwłoki ich umieszczono obok trupa męża i ojca. Jest nadzieja, że pozostała dziewczynka wyzdrowieje.

Zemścił się.

W Suffern, małej miejscowości położonej niedaleko od Nowego Yorku nad rzeką Hudson kpili republikańscy kostumerzy cokolwiek za nadto z grosernika Dennis'a Corrigan, ponieważ głos swój oddał na Clevelanda. Gdy mu nareszcie jeszcze przysłali republikański „Glee Club“, który przed jego domem przez dwie godziny wciąż śpiewał „Grover in the cold, cold ground“, zabrakło mu cierpliwości. Nazajutrz dostali wszyscy jego republikańscy kostumerzy swe rachunki, z ostrzeżeniem że zostaną zaskarzeni, jeżeli w przeciągu tygodnia nie uiszczą się z długów. Obecnie już nie szydzą z niego.

Siostra przyrodnia żoną.

Z Birmingham, Ala., donoszą, że farmer Jacob Wells, mieszkający w Fayette powiecie w tych dniach po czteroroczném szczęśliwem małżeństwie, odkrył, iż żona jego jest także jego siostrą przyrodnią. Ojciec Wells'a, który mieszkał w Sparta, Ga., poległ w wojnie. Dwadzieścia i pięć lat temu poszła wdowa za mąż za niejakiego Hogue. Jakób, który wtenczas liczył lat 13, nie lubił swego ojczyma i uciekł z domu. Po dłuższem wędrowaniu przybył do Fayette pow., Alabama, gdzie zdołał nareszcie kupić farmę. Matka jego umarła porodziwszy córeczkę, którą wychowali krewni, nazwiskiem Smith. W dwa lata potem umarł Hogue, a dziewczynka była następnie wszędzie pod nazwiskiem Smith znaną. Pięć lat temu przybyli Smith'owie do Fayette pow., Alabama, gdzie Wells zapoznał się z Dorą Smith, z swą siostrą przyrodnią, i ożenił się z nią. Pokrewieństwo ich zostało przypadkowo odkryte. Ludzie ci mają jedno dziecko i dla tego postanowili pozostać tem, czem są obecnie t. j. mężem i żoną.

Trąd w Dakocie.

W Harrold, w powiecie Hughes, w Dakocie, znajduje się dziecko trędowate; matką jego jest niejaka B. Bansum, która w czasie, gdy się urodziło, była misyonarką w Chinach. Rok temu zbadał pewien lekarz z Nowego Yorku stan zdrowia dziecka i oświadczył, że jest trędowatem. Familia Bansum jest odciętą od komunikacyi z innymi ludźmi.

Jeszcze jeden zakład wyborczy.

Szczególny zakład zrobili dwaj obywatele, którzy z Los Angelos w południowej Californii jadą do Boston, Mass. W każdem miejscu, w którem pociąg się zatrzymuje, wchodzi jeden z nich na krzesło i ma mowę, w której tłómaczy że już nie ma wątpliwości iż Harrison został wybrany prezydentem Stanów Zjednoczonych, i kończy na tem, iż żąda aby zgromadzeni po trzy razy zawołali: „Hurrah for Harrison“. Następnie zabiera głos jego towarzysz i mówi: „Moi panowie! Mój przyjaciel i ja przed wyjazdem z Los Angelos założyliśmy się. Warunkiem było, że ten który zakład przegra, miał mieć mowę w każdem mieście, w którem pociąg się zatrzymuje i poczęstować wszystkich słuchaczy. Mój przyjaciel myślał, że Cleveland będzie znów wybrany prezydentem i ma obecnie przyjemność was zaprosić do najbliższego saloon'u. Na większych dworcach nie brakuje ludzi, którzy chętnie przyjmują zaproszenie szczodrego Californijczyka. Idą z nim do najbliższego saloonu, gdzie ich częstuje, za nich płaci i następnie ze swym przyjacielem w dalszą udaje się podróż.

Polacy wybrani.

Przy zamykaniu formy otrzymujemy z Alberta, Minn., dość długą korespondencyę, której dla braku miejsca całkowitej umieścić nie możemy. Przekonujemy się z tej korespondencyi, że polscy kandydaci na urzędy powiatowe zostali wybrani i wprawdzie: ob. Antoni Kasznia powiatowym superintendentem szkół (County School Superintendent) i ob. Wawrzeniec Wiśniewski komisarzem powiatowym (County commisioner) w pierwszym okręgu. Powyżej wymienieni obywatele byli kandydatami stronnictwa demokratycznego.

Ojcobójca.

W sobotę, 17 listopada, na wieczór pokłócili się w Berea, Ohio, bracia Józef i Ludwik Chrzan. Gdy ojciec ich, Jan Chrzan, chciał ich pogodzić, uderzył go Józef tak silnie kamieniem w kark, że tenże został złamanym i śmierć nastąpiła natychmiast. Józef Chrzan ulotnił się.

Pożary.

W przeszłym tygodniu spalił się tartak spółki Green & Steaven, położony na Stone Island, naprzeciw Bay City, Mich.

— W Chattanooga, Tex., zniszczył pożar tak nazwany „European Hotel“. W gruzach znaleziono popalone ciała trzech ludzkich istot, w których poznano zwłoki pokojówki Eula Jones White i dwóch gości: majora Jakóba Bigger z Atlanta, Ga., i pewnego Tomasza Moore. Bigger znajdował się już zewnątrz palącego się budynku, lecz się wrócił, aby odzyskać walizkę.

— Z Rochester, N. Y., piszą 14 listopada: Pod gruzami fabryki latarń, która się w piątek spaliła, znaleziono jeszcze dwadzieścia i jeden trupów. Ogółem więc utraciło życie czterdziestu i dwóch ludzi. W dniu 15go bm. miesiąca donoszą zaś, że znaleziono jeszcze dwóch trupów — a więc zginęły ogółem 44 osoby.

Uniwersytet katolicki.

Rada założenia uniwersytetu katolickiego miała w przeszłym tygodniu w Baltimore posiedzenie, na którem zamianowała księdza P. J. Garrigan z Fitchburga, Mass., prorektorem uniwersytetu. Biskupowi Keane polecono, aby się natychmiast udał do Rzymu i plan nauki i statuta uniwersytetu przedłożył papieżowi do potwierdzenia. Biskup odpłynął na parowcu Gascogne i zabawi około czterech miesięcy. Po powrocie uda się do dalekiego zachodu, aby i tam zainteresować katolików dla sprawy uniwersytetu.

Jest przekonany, że aż do Nowego Roku będzie miał zapewnienie na milion dolarów, która ta suma wystarczy jako fundusz na fakultat teologiczny. Powoli weszłyby w życie i inne fakultaty. Mówiono także o utworzeniu biblioteki katolickiej; został wybrany odrębny wydział pod kierunkiem arcybiskupa Corrigan z Nowego Yorku, który się sprawą tą zajmie. Ks. rektor Garrigan przesiedli się wkrótce do Washingtonu, gdzie wyłącznie się zajmie sprawą uniwersytetu. Biskup Keane podczas podróży zawiąże stósunki z najznaczniejszymi uczonymi, aby znaleźć stósowne osobistości dla różnych katedr.

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej" W. DYNIEWICZA, w Chicago - - Illinois.

(Dokończenie.)

Książki do nabożeństwa, Śpiewniki, treści religijnej i żywoty św.

ŻYWOT Św. Wincentego a Paulo 10

DOKĄD IDZIESZ? 5

KSIĄŻKA JUBILEUSZOWA czyli Nauka o Odpustach, szczególnie o Odpuście Jubileuszowym zarazem nabożeństwa i modlitwy przy odwiedzaniu kościołów w celu zyskania odpustu odmawiać się mające. Za pozwoleniem zwierzchności duchownej napisał X. N. B. 8

MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych ... 5

GORZKIE ŻALE czyli Pasya. 5

NIESZPORY ŁACIŃSKIE ... 5

DWIE MSZE i nieszpory po polsku 5

(Poznańskie) STACYE czyli droga krzyża Jezusowego, odprawiane w Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej, (z czternastoma obrazkami) ...... po 10

(Chełmińskie) DROGA krzyżowa czyli obchód Stacyi .... po 10

(Krakowskie) DROGA krzyżowa ułożona według św. Leonarda przez X. Michała Mycielskiego T. J. tudzież Gorzkie żale i modlitwy o męce Pańskiej po 10

ŻYWOT Św. PATRYCYUSZA, patrona i apostoła Hibernii 15

ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza 15

JOZEFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał X. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej 35

ŻYWOT Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego 60

J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa 10

Ś. Ś CYRYL I METODY apostołowie Słowian 5

PRZERAŹLIWE ECHO Trąby Ostatecznej, albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające 30

GODZINA ŚMIERCI, czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Czytania na każdy miesiąc w roku dla wszystkich stanów. Z ośmiu obrazkami. Wydał ks. G. Stagraczyński 35

NOWENNY DO NAJŚWIĘTSZEJ PANNY (na cały rok) 10

MIESIĄC MAJ poświęcony Bogarodzicy i Niepokalanej Dziewicy Maryi. Oraz sposób przygotowania się należycie do Spowiedzi świętej. Modlitwy przy Mszy świętej, Godzinki, Modlitwy wieczorne i kilka pieśni. Zawiera blizko 300 stronnic w mocnej oprawie 30

ZBIÓR PIEŚNI NABOŻNYCH KATOLICKICH dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich, 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:
Oprawne w pół skórek .. $2.25
Całe w skórę $2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi $3.25

PIEKŁO (Czy jest? Czem jest? Co czynić aby się do niego nie dostać. Napisał J. W. X. biskup de Segur 35

NIEPOKALANA MARYA PANNA, nasz ratunek, pomoc nieustanna, czyli opis pod powyższą nazwą znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami; oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać i zyskiwać pomoc Najśw. Maryi Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. Ś. U. S. T. i O. d 15

KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi Panny Bogarodzicy 3

TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach, (Pęczek, 15 tejemnic) 10

ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA, skreślony przez ks. St. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie 15

PŁACZ I NARZEKANIE Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza 35
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

KANTYCZKA I KANCYONAŁ czyli zbiór najnowszych Pieśni, Kolend i Pastorałek na cały rok z Nowenną na Adwent, w mocnej oprawie 75

ŻYWOT JEZUSA CHRYSTUSA PANA I ZBAWICIELA NASZEGO, według czterech ewangelii, napisał i uwagami objaśnił Ks. Apolinary Tłoczyński, wydanie ozdobione licznemi drzeworytami 60c.
w mocnej oprawie 85c

WYBOREK czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla katolików. Z dodatkiem pieśni. Mocna oprawna ze złoconym tytulikiem i czerwonemi brzegami. Cena .... 40 c.

SPIEWNIK KOŚCIELNY dla użytku wiernych zebrał X. Bern. Ruchniewicz. W mocnej oprawie 50

Książki szkolne i treści naukowej.

KATECHIZM RZ.-KATOLICKI (mały) 8
— w mocnej oprawie 12

KATECHIZM RZ.-KATOLICKI — (większy) w mocnej oprawie 25

HISTORYA ŚWIĘTA czyli Dzieje Starego i Nowego Testamentu (mniejsza) w mocnej oprawie 12

ZBIÓR PIEŚNI dla szkół polskich w Ameryce, ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka 10

MAŁY PRZYJACIEL DZIECI, książka do Czytania dla szkół polskich w Ameryce, w mocnej oprawie 30

POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku; z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać, wypracował Wł. Dyniewicz; przejrzane, poprawione i znacznie powiększone a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku 65

LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, opisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Morawskiego i Napoleona, szczególnie zastósowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce. 60
— ta sama w mocnej oprawie i ze złoconym tytulikiem 85

LEKARZ DOMOWY, czyli niezawodne sposoby domowego i taniego leczenia rozmaitych chorób, oraz opisanie rozmaitych roślin leczących przez Przyjaciela Ludzkości 25

MAŁY LISTOWNIK dla szkolnych dzieci, uczący pisania listów z dodatkiem powinszowań. 25

HISTORYA STANÓW ZJEDNOCZONYCH od odkrycia Ameryki aż do naszych czasów, z krótkim zarysem innych krajów Amerykańskich wraz z deklaracyą niepodległości, artykułami konfederacyi i Konstytucyą Stanów Zjednoczonych (przeszło 400 stronnic). W mocnej oprawie. 75

DZIEJE STAREGO I NOWEGO TESTAMENTU czyli Historya Biblijna, ułożona dla szkół katolickich, z 100 obrazkami i mapą Ziemi świętej, w mocnej oprawie 40

GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce z wydania trzynastego, w mocnej oprawie. 25

ARYTMETYKA czyli książka Rachunkowa, podług arytmetyk amerykańskich opracował K. W. Dyniewicz, w mocnej oprawie. 35

DZIEJE NARODU POLSKIEGO ozdobione 78, obrazkami w mocnej oprawie po 40

ELEMENTARZ MAŁY czyli Pierwsza Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, przez W. Dyniewicza 8
— w mocnej oprawie 12

ELEMENTARZ POLSKI czyli Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, z nauką pisowni i gramatyki, przez Wł. Dyniewicza w mocnej oprawie 25

PRZYJACIEL DZIECI czyli Książka do Czytania; zastósowana dla szkół polskich w Ameryce, ... 40

KATECHIZM POCZĄTKOWY Rzymsko — Katolicki 5
w mocnej oprawie 8

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse odbierania pieniędzy za Gazetę za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka
— *Anderson,* B. B Throop, pocztmistrz.
— *Buffalo, N. Y.* F. A. Górski, Jakob Johnson J. Józef Majchrzycki. i A. Chmielewski
— *Berlinie, Wis.* Marcin Warnke.
— *Bay City.* Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
— *Calumet, Mich.* L. Wróblewski.
— *Chicago.* Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
— *Cleveland.* M. Kourad.
— *Clover Bottom* Józef Pillot.
— *Crosby i Duluth.* Marcin Lepak.
— *Czestochowie.* August I. Zaiontz.
— *Dunkirk.* J. Szubarga.
— *Dubois.* Bonifacy Ziarnik
— *Duelm, Minn.,* Joseph Fishbierek,
— *Detroit.* Jan Lemke. i Józef De a.
— *Erie Pa.* Aloizy Nagowski.
— *Grand Rapids, Mich.,* J. W. Napierała.
— *Hazleton,* Zygmunt Twarowski.
— *Lemont.* Michał Nowacki
— *La Salle.* P. Bobkiewicz.
— Milwaukee Jakób Woźniak, *T. Łukaszewicz,* A. Kuchn.
— *Minnesota Lake,* Minn., Józef Schulcz.
— *Mount Carmel.* W. Przybyliński
— *Nanticoke,* John Sósnowski.
— *Northeim, Wis.* Józef Szweda.
— *New York, N. Y.* E. Odrowąż.
— *Pittsburgh, Pa.,* Jan Bruchwalski, nauczyciel i Wł. Szewczuga.
— *Philadelphia.* J. Gabryelewicz.
— *Polonia* A. Sikorski.
— *Radom* A Malinowski
— *Św. Jadwiga, Texas.* M. Zizik.
— *South Bend.* Fr. Kowalski i J. Sosnow
— *South Chicago,* Wł. Pacholski.
— *Stevens Point, Wis.,* Jan Kubisiak Kieliszewski.
— *Toledo, O.,* M. Szwajkowski.
— *Wilkes Barre,* Józef Czernik.
— *Wilno,* M. A. Mazany.
— *Winona, Minn.,* Jakób Jeżewski.

POSZUKIWANIA.

Adam i Franciszka Mikuccy z Łomży poszukują swego syna Stanisława. Ktoby o nim wiedział, lub on sam niech raczy nam donieść pod adresem:

Adam Mikucki,
532 Noble str., Chicago, Ill. (x)

Tomasz Ożogowicz poszukuje swej żony Waleryi primo voto Krakowska secundo Ożogowicz

T. Ożogowicz,
574 Noble str., Chicago.

Poszukuję swego brata stryjecznego Stanisława Gajewskiego, który przed czterema laty przybył do Ameryki. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu niech mi raczy donieść pod adresem,

Stanisław Gajewski,
2808 Carson Str., S. S. Pittsburgh, Pa.

Andrzej Maciejewski, pochodzący z Izdebna (powiatu Żnińskiego, W. Ks. P.) poszukuje swych krewnych, którzy podobno w Buffalo mieli przebywać. Ktoby ich znał niech raczy donieść pod adresem:

Andrzej Maciejewski,
care of Ignacy Poplewski,
322 Annesly Str., E. Saginaw, Mich.

(Napisane dla „Gazety Pol." w Chicago.)

Powieść wschodnia

o mędrcu Kierynie i Kalifie Harun-al-Raszydzie

Przez Syna mego Ojca.

(Dokończenie.)

Nie!.. to zdanie więcej jest mylnem od teoryi derwisza!

I tak długo, długo jeździł Kierym po szerokim świecie, pytając się każdego o rozwikłanie dręczącego go zadania. Dużo w swej wędrówce napotkał ludzi i mądrych i głupich i świętych i wyklętych, lecz nikt mu trafnie odpowiedzieć nie potrafił.

Wreszcie zniechęcony, zmęczony bezkorzystną swą podróżą, rozkazał Kierym zwrócić wielbłądy znów w stronę Bagdadu.

Ze spuszczoną głową, z wygasłym okiem, wracał nasz mędrzec nazad, a myśli jedna czarniejsza od drugich, coraz bardziej go dręczyły, wzmagając się tem bardziej, im bliższemi były białe mury Bagdadu.

„Otóż i moje życie ma się ku schyłkowi"!.. powtarzał mędrzec. „Zetnie mię Kalif i basta!.. nie potrafię mu wytłumaczyć do czego można życie porównać; to przeklęte życie, to nieszczęsne pytanie i jam nie rozwiązał i drudzy go nie zgadli!.. O, życie, życie, przeklęte życie!..

Stękając i lamentując na ten podobny temat zbliżał się Kierym coraz bliżej pod ściany stolicy.

Już w nią wjechał!.. Już widział zdala wspaniały ganek pałacu władcy, gdy nagle — twarz jego zasępiona rozjaśniła się niespodziewanie; podniósł głowę, uderzył się po czole i zawołał z najwyższą radością: „mam! mam!.. znalazłem! jestem zbawiony i złapałem wreszcie, już rozumiem życie! dzięki, dzięki Ci Allachu."

Z rozpromienioną twarzą, przystrojony w najdroższe szaty, stawił się mędrzec przed tronem Kalifa.

„No cóż dasz mi odpowiedź na me pytanie?" wyrzekł Harun-al-Raszyd.

„Wszechpotężny władzco Prawowiernych"!.. odparł mędrzec. „Zaufanie któreś we mnie pokładał, nie zawiodłem — lecz racz w pierw łaskawie wysłuchać opisu mej podróży.

Nie mogąc rozwiązać zagadki zadanej mi przez ciebie, postanowiłem prosić o rozwikłanie mi takowej każdego z przechodniów, napotkanych w ciągu mej podróży. Trafiali mi się rozliczni ludzie bogaci i biedni, rozumni i głupcy, wielcy i maluczcy, lecz nikt mi z nich nie zdołał wytłumaczyć znaczenia życia, dając odpowiedzie jedne od drugich niewłaściwsze. Sam o nich możesz potężny kalifie zważyć z tego co ci opowiem. Tu Kierym opowiadać począł szczegóły swej podróży. Harun-al-Raszyd słuchał z zadumą słów mędrca, puszczając kiedy nie kiedy głęby aromatycznego dymu z bursztyna swego „kaljana."

„Zatem",.. ciągnął Kierym swe opowiadanie: zasmucony, znękany mem niepowodzeniem, rozkazałem zwrócić wielbłądy w odwrotną drogę z przekonaniem o bezkorzystności mych dalszych zabiegów w tym względzie. Jużem wracał w białe mury Bagdadu o tyleż nieświadomy co i dnia mego z nich wyjazdu, gdy nagle niespodziewana jasność oświeciła cienie mego umysłu i ujrzałem wyraźnie do czego możemy porównać nasze życie, którem dobrotliwy Allach raczył nas obdarzyć." —

— „Do czegoż zatem jest ono podobne?" — Zapytał Kalif ciekawie.

— „Do mej podróży!" odparł mędrzec poważnie:

— „Wędrujemy przez całe nasze życie, naprózno siebie i drugich męcząc pytaniem o znaczenie takowego, a nie mogąc nigdzie znaleźć wytłumaczenia, za powrotem nabieramy przekonania iż podróżowaliśmy nadaremnie.

Błądzimy po bezpłodnych, suchych piaskach pustyni żółwim krokiem z pochylonemi barkami, przygasłem okiem, z potem u czoła, z mieczem w dłoni a rozpaczą w sercu. Gdzie tylko przejdziemy pozostawiamy śladami naszej drogi zmiażdżonem wszystko, co słabem, nie mogącem nam wyrównać w rozpaczliwej walce o byt! Ulegli żebrzą zmiłowania, litości, miotają przekleństwa — karawana wciąż dalej się przesuwa, nie bacząc o wydarte życia: dla ochrony — swoich, bo mus tego wymaga!

Podróżni się miotają, coraz bardziej się spieszą przez ciernie i przeszkody. — Lecz dokądże dążą tak spiesznie?.. Pytanie to często myśli ich plącze lecz co dziwniejsze odpowiedzieć z nich żaden nie zdolny! Coraz to częściej zadają pytanie to sobie nawzajem o rozwiązanie powodów ich podróży. Idą wciąż dalej aby choćiaż u kresu drogi zrozumieć znaczenie takowej, a będąc u niego, dochodzą do przekonania iż błądzili wiek cały nadaremnie i powrócili zkąd przyszli również nieświadomi powodu trudów, ani też nieosiągniętego celu takowych. „Oto jest życie!" zakończył Kierym pochylając głowę przed kalifem który długą, długą chwilę pozostawał pogrążony w głębokiej zadumie. Wreszcie podniósł głowę i zawołał:

„Jesteś wielkim Kierymie w swej mądrości i w pełniś zadowolnił me oczekiwanie! W nagrodę mów czego żądasz mędrcze odemnie, ręczę iż nie znajdzież granic mej szczodrobliwości." —

— „Dziękuję ci Harun-al-Raszydzie" — odparł Kierym, — „obsypany twą łaską niezmierną nic mi nie brakuje, z mej podróży tę korzyść odniosłem, iż nauczyłem się gardzić tem, co jest mi zbytecznem." —

KONIEC.

Kronika kościelna.

Czesi w liczbie przeszło 250 familii, zamieszkali w północno-zachodniej stronie miasta Chicago, gdzie przeważnie Polacy zamieszkują, starają się pod przewodnictwem ks. Molitora o wykupienie od wielu lat zamkniętego kościoła parafii św. Trójcy przy Noble ul. Arcybiskup chicagoski ma sprzyjać w tem kupnie Czechom.

—Dowiadujemy się z prywatnego źródła, iż przy parafii kościoła św. Stanisława Kostki w Chicago znajduje się obecnie jedenastu księży należących do Zgromadzenia O. O. Zmartwychwstańców.

Śmiertelny skok z okna.

Do Youngstown, O., przybyła dziesięć dni temu do domu znanego fabrykanta żelaza Henryka O. Bonnel, francuzka guwernantka Goutard, przez niego najęta. Wkrótce po przybyciu stała się melancholiczną. W niedzielę pisała do znajomych w Nowym Yorku listy, a familii Bonnel oświadczyła, iż ich opuści i powróci do Nowego Yorku. W poniedziałek rano poszła na strych domu i spaliła tam kilka listów, przyczem podpaliła dom, poczem zeskoczyła z okna strychowego i spadła z wysokości 50 stóp na kamienny chodnik. Umarła w godzinę potem. Z listów, które znaleziono, okazało się, że liczy lat 23, jest córką sędziego, mieszkającego w pobliżu Paryża we Francyi i dopiero od trzech miesięcy w Stanach Zjed. przebywała.

Emigracya chinska.

Przez nowe prawo anti-chinskie, został położony koniec bezpośredniej imigracyi Chinczyków do Stanów Zjednoczonych. Ostatni parowiec, który z Chin przybył do San Francisco, „City of Sidney", przywiózł tylko pięć Chinczyków, którzy na wybrzeżu amerykańskiem chcieli wylądować; oprócz tego było na nim 20 chinskich robotników, którzy mieli dostać pracę w Panama lub Honolulu. „City of Sidney" miał opuścić port Hongkong w dniu 3go października. Przyszła do Hongkong wiadomość, że prezydent Cleveland podpisał nowy „bill chinski", i wskutek tego odłożono wyjazd parowca aż do 6go października. Wiadomość o nowem prawie została ogłoszoną przez plakaty i wywołała ogólne niezadowolenie; 110 Chinczyków zamówiło miejsca na parowcu „City of Sidney"; skoro zaś się dowiedziano, że „bill" został podpisany, agenci linii parowcowej nie wydawali kwitów wszystkim tym Chinczykom, którzy nie byli w stanie wręczyć pieniędzy za podróż odwrotną tj. gdyby im nie pozwolono wylądować w San Francisco. Z 110, którzy chcieli wyjechać do Stanów Zjednoczonych, pięciu tylko złożyło pieniądze napowrót, reszta pozostała w Chinach.

Lepsza płaca.

Telegram z Sharon, Pa., donos że w czternastu hutach żelaznych i lejarniach, w których przeszło tysiąc robotników pracuje, podwyższono myto od 10 do 15 centów dziennie.

Zarwali się.

W St. Cloud, Minn., utopiło się dwóch synów farmera Jana Marwina, podczas gdy jeździli na łyżwach na cieńkim jeszcze lodzie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Berlin, 19 listopada. Minister wojny, jen. Bronsart Schellendorf, porzuci wkrótce swój urząd i zostanie zamianowanym naczelnikiem piątego korpusu armii. Następcą jego zostanie jen. v. Hahnke, jeneralny adjutant cesarza.

— „Kreuzzeitung" donosi, że rząd turecki chce brać udział w blokadzie wybrzeża wschodnio-afrykańskiego.

— Pomiędzy Hamburgiem i Calcuttą zostanie ustanowiona bezpośrednia linia parowcowa. Służbę będzie tymczasowo pełnić sześć parowców.

Paryż, 19 listopada. Na dzisiejszej sesyi izby deputowanych oświadczył Goblet, minister spraw zagranicznych, że Francya nie obiecała brać czynnego udziału wraz z Niemcami i Anglią w blokadzie wybrzeża wschodnio-afrykańskiego. Dwa te mocarstwa prosiły o przywilej przeszukiwania okrętów płynących pod flagą francuzką, gdyby te były podejrzanemi, iż prowadzą handel niewolnikami lub też przewożą broń do Afryki. Rząd odpowiedział, że szukanie za bronią jest naturalnym wynikiem dobrze prowadzonej blokady wybrzeża, lecz że nie może uznać prawa Anglii lub Niemiec, przeszukiwania wszystkich okrętów płynących pod flagą francuzką. Może być, że wskutek handlu niewolnikami wydarzyły się nadużycia, które atoli nie są tak ważnemi, jak rządy dwóch tych państw twierdzą. Nie można takowe porównać wcale z czynami haniebnemi, jakie się wydarzyły w środku Afryki lub nad wybrzeżem północnej Afryki. Pomimo tego zostanie wysłany francuzki okręt wojenny, aby zapobiedz handlowi niewolnikami, prowadzonemu pod flagą francuzką. Gdyby proponowano dalsze kroki, to Francya będzie się kierowała stósunkami istniejącemi, bez narażenia tradycyi, godności i interesów kraju.

Berlin, 19 listopada. Katolickie czasopisma zaprzeczają wiadomości, że Windthorst uda się do Rzymu, jako też, że papież mu przesłał powinszowanie z powodu pomyślnego wyniku wyborów do pruskiego sejmu.

Rzym, 19 listopada. W Bella zniszczył pożar dzisiaj 300 lat starą przędzalnię, własność Fratelli (braci) Piacenza. Troje dzieci utraciło życie w płomieniach. Strata została obliczoną na $200,000.

Indianapolis, 19 listopada. Powderly oświadczył dzisiaj, że przyjmie znów urząd Wielkiego Mistrza stowarzyszenia „Rycerzy Pracy" pod warunkiem, iż mu będzie wolno wybrać doradzców swoich podług własnego zdania.

St. Cloud, Minn., 19 listopada. Na obchód urodzin pewnego farmera mieszkającego w Freeport, miejscowości położonej 25 mil od St. Cloud, przybył także 35letni wdowiec Jan Pflom i 36letnia Katarzyna Malesz — obydwoje Słowacy. Pflom był zakochany w Katarzynie i rozjątrzył się niezmiernie, gdy rozmawiała i tańczyła z innymi mężczyznami. Po urodzinach towarzyszył jej Pflom w powrocie do domu; począł się atoli pomiędzy niemi spor, podczas którego Pflom niewiastę zastrzelił, poczem się ulotnił.

Newburg Port, Mass., 19 listopada. Dzisiaj obchodziła Elżbieta Worth (niewiasta biała) 100-letnią rocznicę swych urodzin. Porodziła dziewięcioro dzieci, z których pięć jeszcze żyje i ma 41 wnuków, 55 prawnuków i praprawnuka 13 miesięcy starego. Jest zawsze wesołą i rześką, czyta wiele, wiąże szkarpetki i pończochy i może bez pomocy wchodzić i schodzić po schodach.

Erie, Pa., 19 listopada. Tutaj oblała żona Patrycyusza Durckin twarz jego witryolejem z powodu nieporozumienia familijnego. Człowiek na pół szalony z bólu rzucił się na nią i zabił ją prawie. Utracił wzrok a twarz jego jest bardzo zeszkaradzoną.

Philadelphia, 19 listopada. Wikaryusz jeneralny arcybiskupstwa Philadelphia, proboszcz przy tamtejszym kościele św. Pawła, leży w konaniu. Cierpi na Bright'a chorobę nerek.

Philadelphia, Pa., 10 listopada. Kompania pennsylwańskiej kolei zamówiła na przyszły rok 45,000 tun rejlsów, z których jednę trzecią część dostarczy Cambria Iron Co., w Johnstown, drugą Pennsylvania Steel Co. w Harrisburg i trzecią Carnegie Works w Pittsburgu. Cena wynosi $28 za tonę.

$100,000 w kilku latach.

Prezydent Cleveland ma zamiar sprzedać własność swoją Oak View, położoną w pobliżu Washingtonu. Dał za nią $50,000 i spodziewa się dostać obecnie $150,000.

Ogłoszenie.

Żałobne nabożeństwo dla wszystkich Polaków na południowej stronie miasta Chicago, za braci naszych, którzy udział brali w r. 1830 i 31 a krew swą przelali na polu bitwy za wyswobodzenie narodu z pod jarzma tyranów, odbędzie się w kościele św. Wojciecha przy 17 a Paulina ulicy dnia 29go b. m. o godzinie 9tej z rana. Zaprasza wszystkich wiernych, aby raczyli się jak najliczniej zebrać, aby zanieść modły do Stwórcy za ich duszę, jak najuprzejmiej

Komitet.

* Kompania ekspresowa Adams'a zwróciła skarbcowi Stanów Zjednoczonych $1500, które zostały skradzione ze sumy wynoszącej $12-000,000, przesłanej za pomocą tej kompanii z Nowego Orleanu do Washingtonu, a które zastąpiono szrótem.

Rycerze Pracy.

W Indianapolis, Ind., rozpoczęło się we wtorek przeszłego tygodnia dwunaste roczne zgromadzenie jeneralne Rycerzy Pracy. Delegaci z „Assembly" okręgowej 49 i z „Assembly" stanowej z Michigan nie zostali przyjęci. Nie został także przyjęty Thomas B. Barry z East Saginaw, który jest zaciętym nieprzyjacielem Powderly'ego i teraźniejszego zarządu „Rycerzy Pracy."

Do interesów głównych przystąpiono dopiero w środę. Turner, skarbnik stowarzyszenia oświadczył w swem sprawozdaniu, że w ostatnim roku finansowym wystąpiło 300,000 członków ze stowarzyszenia „Rycerzy Pracy."

Wykluczenie Thomas'a B. Barry ze stowarzyszenia zostało potwierdzone. Z powodu złego stanu kasy „jeneralnej assembly", podarowały jej niektóre „assemblies" okręgowe znaczne sumy, tak, iż w skarbcu będzie się znów do $150-000 zaajdowało.

Propaganda i „Rycerze Pracy."

„Catholic News" czasopismo wychodzące w Nowym Yorku otrzymało od rzymskiego swego korespondenta treść odpowiedzi kardynała Simeoni, prefekta Propagandy, do kardynała Gibbons'a:

Polecono mi donieść Waszej Miłości, że ostatnie dokumenta pod względem stowarzyszenia „Rycerzy Pracy" przesłane do św. Collegium, zostały jak najściślej zbadane i św. Collegium poleciło mi donieść, że pod obecnymi warunkami, nie można nic zarzucić „Rycerzom Pracy." Św. Collegium żąda tylko, aby statuta Stowarzyszenia zostały tak zmienione, aby w nich nie było żadnej dwuznaczności. Te zmiany są zwłaszcza potrzebne w warunkach o zjednoczeniach lokalnych podanych w wstępie do statutów. Dalej muszą zostać zastąpione wszelkie wyrażenia mające ukolorowanie socyalistyczne lub komunistyczne przez takie, które wyraźnie oznaczają przez Boga człowiekowi poruczone prawo nabywania własności w sposób dozwolony i z uznaniem równouprawnienia innych ludzi.

Bogaci górnicy.

Mówiąc o bogatych górnikach Mining Review mówi o trzech z nich: Senator Hearst z Californii jest najlepszym górnikiem w Ameryce. Rozpoczął swą karyerę jako wyrobnik w górach. Dzisiaj jest najbogatszym człowiekiem w Stanach Zjednoczonych. Nie ma stanu lub terytoryum górniczego, w którymby nie posiadał kopalni. — Jim Whitlatch sprzedał swoją kopalnię w pobliżu Unionville, Montana, za $1,800,000, którą to sumę przegrał wskutek spekulacyi. Powrócił do Leadville i w przeciągu sześciu miesięcy zarobił znów $120,000, które stracił podczas bankructwa Grant'a i Ward'a w r. 1883. Obecnie posiada znów $150,000. Dziesięć lat temu Joe Stanley trudnił się górnictwem w Gilpin powiecie, Colorado. Żona jego brała bieliznę do prania, podczas gdy jej mąż torował sobie drogę przez 700 stóp czystej skały, poczem spotkał kruszec zawierający złoto. Kopalnię tę nazwał „California mine". Anglicy, którzy objeżdżali kraj, dali mu $1,000,000 gotówką za tę kopalnią, zrobiwszy go zarazem akcyonaryuszem; za same dywidendy dostał odtąd już przeszło $5,000,000. Joe jest obecnie jednym z najbogatszych ludzi w Denver i wiceprezydentem Denver City banku narodowego.

Podziemna rzeka.

W niektórych okolicach N. i S. Caroliny dały się już dawniej słyszeć dziwne podziemne grzmoty. Około 30 dni temu odkryto w Blocks, w York powiecie, w S. Carolinie dziurę jak się zdawało bezdenną. Dalsze badania okazały w tych dniach, że podziemna rzeka płynie od jakiegoś północnego punktu w Virginii przez N. i S. Carolinę. Dla tego poczęto kopać studnię nie daleko od owej pierwej odkrytej dziury, lecz pomimo iż robotnicy doszli do głębokości 50 stóp, nie napotkano wody, choć w sąsiedniej studni tylko 40 stóp głębokiej woda sięga aż do powierzchni ziemi.

Robotnicy następnie napotkali miejsce, z którego po zrobieniu małej dziury wychodziło powietrze z szumem, podobnym do łoskotu, który para wydaje, gdy się ulatuje i studnia wnet zapełniła się tym powietrzem, zmuszając przestraszonych robotników do wyjścia.

Przybyli następnie znawcy, którzy oświadczyli że może o 100 stóp głębiej musi się znajdować woda płynąca po mieliźnie i że rzeka jest dość wielką i płynie bystro. Będzie trzeba jeszcze kopać kilkadziesiąt stóp głębiej nim się będzie można przekonać o naturze i rozmiarach tej wody pod ziemią płynącej.

Robotnicy obecnie tam pracujący zostali zabezpieczeni przeciw nagłemu usunięciu się dna z pod ich nóg.

Nowy kongres.

Washington, 16 listopada. Klerk izby reprezentantów Clark liczy, że do kongresu zestało wybranych 160 posłów demokratycznych, podczas gdy wybory w 6 okręgach kongresyonalnych nie są jeszcze pewnemi. Pomiędzy innemi liczy, że Wilson został wybrany w Virginii. Niepewnym jest według jego zdania pierwszy kalifornijski, dziesiąty kentucki, drugi północno-karoliński, pierwszy, trzeci i czwarty zachodnio-virgiński okręg. Żadna z partyi nie ma w tych okręgach znacznej większości i dla tego będzie trzeba czekać aż do urzędowego obliczenia. Sprawę posła Bacon'a z Nowego Yorku, który podobno dostał 80 głosów mniej, jak jego przeciwnik, rozstrzygnie kongres. W każdym przypadku żadna partya nie będzie miała więcej jak pięć głosów większości w kongresie.

Quay, przewodniczący republikańskiego komitetu narodowego twierdzi, że republikanie będą mieli w izbie reprezentantów większość 6 głosów. „Post", „Mail" i „Express" liczą, że republikanie będą zajmowali w izbie reprezentantów 166 krzeseł a demokraci tylko 155.

†

Nekrologia.

W Drohowyżu, w zakładzie sierót i starców St. hr. Skarbka umarł Franciszek Zaniewski, żołnierz z r. 1830.

— W Czerniejewie umarła dnia 22 października Marya z Lipe Lipskich hr. Skórzewska.

— W Berlinie umarł 20 października rodak nasz, ślusarz Szymon Przybylski, licząc lat 63. Zmarły brał udział w powstaniach 1848 i 1863 roku.

— W Berlinie umarła nagle w nocy z 25 na 26 października Melania z Stablewskich Rekowska.

— W Chomiąży umarła dnia 25go października Marya z Cichowiczów Ziemska.

— Hipolit Jastrzębiec Witowski, weteran wojsk polskich z r. 1831, umarł w Jaśle 21 października.

Chicago, d. 15go Listopada.

Szanowna Redakcyo!

Zapowiedziany Teatr Amatorski Towarzystwa Młodzieży przy kościele św. Wojciecha odbył się w Hali na Centre ave., mimo różnych przeszkód, przy bardzo licznie zebranej Publiczności. Grano sztukę ludową, Wesele Podlaskie w której amatorzy się ze swego zadania należycie wywiązali. Pannie M. Rosinskiej i S. Ciesielskiej w rolach Natalii i Makryny serdecznie dzięki składamy za prawdziwe wywiązanie się ze swego zadania; nie mniej więcej pannie F. Kopczynskiej i Ł. Grzeszkowskiej. Panowie J. Rosinski, A. Skrzydlewski, M. Marcinkowski, P. Zmidziński i N. Grzegorzewski, wystąpili jako znawcy swych ról. Nie wypada nam pominąć pana A. Rosinskiego i W. Maśkę którzy w swych rolach Figułki i Szmula prawdziwie Publiczność zabawili. Także Krakusom Św. Grzegorza, którzy swem przybyciem zabawę uświetnili, jakoż i szanownej Publiczności Polskiej za liczne przybycie, wreszcie wszystkim tym którzy się przyczynili aby Teatr jak najlepiej wypadł, stare polskie Bóg zapłać.

F. Stawicki, Sekr.

Listy polskie na poczcie.

1003	Andrylewski S.	1160	Pulcyn K.
1015	Błażek C.	1161	Rahwiński A.
1026	Brzezhowski F.	1163	Robakowski J.
1028	Bonczkowski J.	1166	Schablewski M.
1034	Cieślak J.	1167	Schulz J.
1038	Copelowitz C.	1170	Schimek J.
1039	Czapp J.	1173	Schmitt P.
1041	Dastyk M.	1178	Schrodeck P.
1059	Galiszki L.	1182	Schokoski F.
1063	Girczyk J.	1184	Segil J.
1086	Hellwig A.	1190	Sikora J.
1088	Hellwig G.	1191	Sikorski J.
1100	Jabreski J.	1192	Sikorski T.
1101	Janczewski M.	1199	Staniński P.
1102	Jarosz J.	1200	Smognina S.
1104	Kasoun J.	1207	Spika M.
1105	Karnowska T.	1208	Słomski J.
1106	Kasnowska T.	1210	Stroiński O.
1115	Kowalkowski G.	1213	Subat M.
1116	Kossa M.	1224	Uras Y.
1132	Marrok J.	1228	Wajnowicz J.
1134	Manel J.	1231	Wapiński S.
1144	Nikelski A.	1232	Watzal J.
1150	Para J.	1235	Wilczyn F.
1152	Pawlaczyk J.	1236	Wiśniewski J.
1153	Pawlak S.	1237	Wieczorek A.
1157	Pisbuta M.	1238	Witkowska J.
1158	Polity C. J.	1241	Wyrebek W.

1243 Zalud W.

Ceny Targowe.

Chicago, 21go Listopada 1888

Pszenica latowa buszel	1.09
" zimowa "	1.09
Kukurudza	40
Owies	25¾
Żyto	55½
Jęczmień	75—77
Wieprzowina	14.75—14.80
Smalec, 100 funtów	8.50
Szynki	9
Masło zwykłe	12½—14
" dobre	18—24
" śmietankowe	21—29
Ser	6—11¾
Jaja, tuzin	21—22
Siano, tymotka No. 1.	11.00—11.50
" " No. 2.	9.50—10.50
mięszane	8.00—9.50
preryowe	6.50—8.00
Tymotka	1.30—1.60
Len	1.43—1.55
Koniczyna	5.00—5.35
Kartofle, buszel	20—37
Indyki, funt	8—8½
Kury "	7½—8
Kaczki	8—9
Gęsi, tuzin	6.50—7.00
Żywe świnie	2.75—4.75
Owce	2.55—4.75
Krowy dojne, sztuka	20.00—50.00
Cielęta	2.50—5.60
Spirytus	1.20
Banany	1.00—1.50
Cytryny, pudełko	4.00—5.00
Pomarańcze, pudło	2.75—5.50
Chmiel	15—42
Kawa, funt Java	20—25
" Rio	14—17
" Mocha	28—29
Cukier, cut-loaf, funt	8½
"standard granulated	7½
" standard A	7⅛
" żółty	5½—6¼
Łój	3¾—6
Miód, funt	7—17
Cybula, (beczka)	65—75
Jabłka, beczka.	1.00—1.75
Fasola (busz.)	1.60—1.70
Kapusta 100	2.00—2.50
Winogrona, koszyk	16—30
Ryż, Car. i Louis.	4½—7
Ryż zagraniczny	4¾—6¼

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

Szanownym Rodakom oznajmiam że gdy obrazy TADEUSZA KOŚCIUSZKI trudniej było sprowadzać z Europy dla ich wyczerpywania się podjąłem się nakładu w kilku tysięcy egzemplarzach. Obraz przedstawia tego bohatera w stroju narodowym na koniu, jako naczelnika siły zbrojnej pod Racławicami. Piękny ten obraz jest w dziewięciu kolorach rozmiaru 18x24 cale.

Pojedyńczo sprzedaje się po 75 c.

W. Dyniewicz.